Nr. 148. Kraków, Czwartek 1 Czerwca 1893. Rocznik V.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr., półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., ze następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Z szerokich widnokręgów.

Jak już sygnalizowaliśmy w telegramach, powszechną uwagę zwrócił ten szczegół mowy tronowej cesarza Franciszka Józefa I., wypowiedzianej w tegorocznych delegacjach, iż w przeciwieństwie do dawniejszych tego rodzaju przemówień, nie znajduje się w niej wzmianka ani jednem słowem o trójprzymierzu. Jakkolwiek i w dawniejszych latach, mówiąc o trójprzymierzu monarcha Austro Węgier nigdy nie omieszkał wskazywać na pokojową dążność tego sojuszu mocarstw środkowo europejskich zawiązanego li tylko w celach obrony wspólnej — to jednak samo już pojęcie obrony, dawało do zrozumienia, iż istnieją i brane są na uwagę czynniki polityczne w Europie, które pokojowi zagrażać mogą, i wobec których środkowa Europa zmuszoną była do wejścia w ściślejsze porozumienie. Ominięcie ustępu o trójprzymierzu, stereotypowo pojawiającego się w dorocznych wynurzeniach od tronu i z ław ministerstwa wspólnego w Austro Wegrzech, jest więc nową gwarancją pokoju, jest dowodem, iż w sferach decydujących, i świadomych tajników dyplomacji, panuje przekonanie o szczególniejszej, bardziej niż kiedykolwiek zapewnionej, zupełnej pokojowości sytuacji. Jeśli podobny głos odzywa się od tronu jednego z najpotężniejszych i najbardziej w danym razie interesowanych mocarstw Europy — w porze wiosennej, jestto tem bardziej znaczące Pod jesień sama przyroda „rozprasza chmury na widnokręgu politycznym“, jeśli jednak w maju i czerwcu, kompetentni mówią o pokoju, dobrze można wróżyć o letnich miesiącach roku, o militarnym sezonie.

Szczególniejszy zbieg okoliczności sprawił, iż z przemówieniem cesarza Franciszka Józefa I, zeszła się chronologicznie niemal co do dnia i inna enuncjacja, wypływająca ze sfery bezsprzecznie niemniej interesowanej, niemniej kompetentej do wyrażania się o tej sytuacji politycznej, którą zmienić o każdej godzinie w jej mocy. Uroczystość moskiewska, słowa carskie o „szczęśliwie“ przeżytym ostatnim lat dziesiątku służyć mogą do pewnego stopnia za równie autentyczne świadectwo, że i druga strona interesowana w grze interesów świata politycznego Europy, czuje się „szczęśliwą“. Słowa carskie w związku z uroczystością odsłonięcia pomnika „cara - męczennika“ — wypowiedziane w chwili, kiedy wysłańcy miasta i gubernji przynieśli rodzinie carskiej ikony, można i inaczej, ciaśniej rozumieć. Znaczyłyby wówczas, iż rodzina panująca rosyjska, lata ostatnie uważa dla siebie prywatnie za szczęśliwe. Interpretacja ta druga wszędzie indziej byłaby niestosowną, w Rosji, na ziemi „despotyzmu miarkowanego carobójstwem“, pierwsza i słusznie na myśl się narzuca. Kiedy jednak car mówił o „szczęściu“, rzecz pewna, że i o kraju swoim myślał, dla którego lata ostatnie zbiegły cicho bez zaburzeń i niebezpieczeństw na wewnątrz i od zewnątrz. Gdzieindziej tylko ta pierwsza interpretacja byłaby możliwą.

Słowa carskie tem są jeszcze doniosłe, iż tkwi w nich nietylko przedmiotowe stwierdzenie istniejącego stanu rzeczy, że są także podmiotowym wyrazem uczuć i pragnień. Jeśli cesarz Austrji mówi o pokoju, to tylko stwierdza, iż wedle jego znajomości stosunków, pokój nie jest zagrożony. On sam ani się usprawiedliwiać potrzebuje, ani zapewniać, iż wojny nie zamierza poczynać. Wiadomo, iż mocarstwo, którego jest przedstawicielem, czynnik to pokojowy, konserwatywny. Inaczej monarcha Rosji, tej tajemniczej, marzycielskiej Rosji, piastującej w zanadrzu dumne testamenty, mówiące jej o dziedzictwie niezdobytem... — Rosji wiecznie niezadowolonej, nigdy nie obliczalnej, wichrzycielskiej... Jeśli car Aleksander III nazywa lat dziesiątek, przeżyty przez Rosję bez nowych najazdów i nowych politycznych grabieży, „szczęśliwym“ lat dziesiątkiem, widocznie że go coś skłania, iż na cej lub dłużej w pokoju widzieć może jeszcze „szczęście“.

A zatem przeżyjemy lato 1893 roku w „pokoju“ Cały szereg objawów, jak gdyby na dany znak, aby je jeszcze bardziej poprzeć i potwierdzić, zbiegł się z mową tronową monarchy Austro-Węgier. Na jej uzasadnienie, argumentacja ciśnie się pod pióro. Chociażby dwa takie fakta, jak fiasco jubileuszu petersburskiego i pomyślne załatwienie kwestji rewizji konstytucji przez wielkie sobranie bułgarskie w Tirnowie, starczą za dowód. Niepokojącym jest konflikt, jakiego teatrem w tej chwili Niemcy, ale jeszcze dużo wody upłynie, zanim „strój“ cesarstwa niemieckiego zamieni się w rozstrój, a powtóre - byłaby sytuacja chmurną, gdyby nie równoczesne kłopoty, jakich chyba nie brakuje... panu Dupuy.

Jest tedy Europa spokojną, spokojną i „szczęśliwą“. Rzecz osobliwsza, iż kiedy się myśli o tym „pokoju“, budzi on raczej czucie grozy jakiejś ponurej, jakiegoś zawieszenia broni przedłużającego się z roku na rok bez końca, ale brzemiennego pękiem błyskawic i gromów niszczących... Kiedyś to wszystko się skończy burza dojrzeje

Spory kawał życia przeżyliśmy od chwili, kiedy po 1870 roku stwarzać się poczęła sytuacja, która niesłychanie powoli, ale także z niesłychaną konsekwencją zdaje się zmierzać do końca, jedynego możliwego Coraz bliżej tego końca, coraz wyraźniej, z fatalizmem jakimś zarysowuje się cel daleki. Daleki to cel, w chwili obecnej jesteśmy o sto mil od owej „wojny europejskiej“, a jednak jakkolwiek powoli postępujemy ku niej, nigdy nie cofnęliśmy się w tył — i to właśnie jest straszne... Potężne etapy tej drogi to: pogodzenie się Austro-Węgier, pokonanych w 1866 roku przez Prusy, z przeistoczonem w 1870 roku już „cesarstwem niemieckiem“; wciągnięcie Włoch do Trójprzymierza; odstrychnięcie się pruskich Niemiec od Rosji, niezgodne z wiekowemi tradycjami polityki Hohenzollernów, za kanclerstwa ks. Bismarcka nie szczere, nie pewne, za hr. Capriviego bardziej stanowcze... I dalej - okupacja Bośnji i Hercogowiny, kompensata, którą zapłacić musiała jedna zwaśniona strona drugiej, nie czując się jeszcze dość silną, aby wziąść się z nią za bary. Na półwyspie bałkańskim po 1877 r formują się dwa obozy, Bułgarja stacza wojnę z Serbją, pomiędzy dwojgiem państewek powstaje przeciwieństwo, które kiedyś może odegrać wybitną rolę w godzinie stanowczej... Wyraźniej daleką placówką południową słowiańską Rosji jest małe księstewko czarnogórskie.

Temu powolnemu rozwijaniu się zawiązku „wojny europejskiej“, jako stały objaw, towarzyszył pokój „zbrojny“. Nigdy jeszcze ciężary wojskowe mocarstw kontynentu europejskiego nie rosły tak gwałtownie, z tak przerażającą szybkością i tak zastraszającą konsekwentną dążnością do pomnażania się, jak w dwudziestu „szczęśliwych“ latach końca XIX wieku. Jest to jak gdyby ze strony dwóch wielkich aliansów, stworzonych siłą rzeczy, na jakie rozpadł świat, licytacja — podobnie jak dwaj zapaśnicy homeryczni straszą się, zanim uderzą na siebie, postawą groźną i wyzywającą i starają się przelicytować miną. Odrzucenie wniosku Huenego to tylko epizod wyjątkowy który toku ponurego dramatu pono nie odmieni... Złamał Estrup Danię, złamał sejm pruski w latach sześćdziesiątych hr. Bismarck — znajdą się jeszcze chyba Estrupy i Bismarcki, w margrabstwie brandenburskiem...

Dlatego nie budzi słowo „pokój“ uśmiechu na ustach, nie dopuszcza w imaginacji obrazu pracy spokojnej, życia rodzinnego zacisznego, stosunków ustalonych, zabezpieczonych bogactw, pomyślności mnożących się, ale raczej wydaje się jak prowizorjum doczasowe, odraczające ile można najdalej erę rozstrzygnięć stanowczych. Jak lawina w górach niebotycznych się poczęła, urasta, osuwając się śniegiem się oblepia, to się rozsypuje w nagłym spadku, to znowu gromadzi, kupi, zbija — a wciąż dąży niżej, w dolinę — wielka klęska, „wielka wojna“. Pokój zbrojny podobny jest do owej poprzedzającej wielką rewolucję epoki, kiedy to się mówiło: po nas potop, bo już szalejąca powódź wrzała i przybierała w gwarze złowieszczym... I my, na „schyłku wieku“ żyjemy z obrazem grottgerowskiego pędzla w duszy...

A jednak czy to widziadło, ku któremu zdajemy się posuwać wciąż bliżej, nie mi raż to ułudny. Tyle razy już dawał się słyszeć chrzęst zbroi, a jednak rycerze giną wciąż w oddali, płótno „wielkiego roku“ cofa się i odsuwa .. Historja mieści wiele niespodzianek. Życie ludzkie jest nielogiczne, nieobliczalne. Prawdziwie Pan Bóg kulenosi. Zdarzają się *deus ex machina*, które przekreślają najnieomylniejsze rachuby. Czy i tej ponurej drogi nie przetnie na krzyż inny gościniec i ludzkość dokąd indziej nagłym niespodziewanym zamachem nie zwróci, inne obrazy, inne światy odsłoniwszy przed jej zmęczonem okiem? Może bneż to? zdawało się czas jakiś, iż nawałnica socjalna w istocie gromadzi się w powietrzu i posprząta stare rupiecie „kwestyj wschodnich“... Są utopiści, którzy wierzą w załatwienie drogą polubowną wszystkich „kwestyj“ świat różniących, sądy rozjemcze międzynarodowe, rozbrojenie. *Qui vivra verra!* Nam „schyłkowcom“ nie bardzo się zdaje, iż zobaczy.

Z bieżącej chwili

Centrum niemieckie rozpada się coraz wyraźniej. Na kongresie partyjnym w Kolonji Lieber wygłosił mowę programową tej części centrum, która wytrwała pod starym sztandarem. Lieber zaznaczył, iż jest partykularystą i demokratą, wystąpienie Schorlemer-Alsta z partji scharakteryzował, jako oddawna przewidywaną ewentualność, skoro centrum nie chce już być katolickim otwartym gołębnikiem, w którym każdy ptak gniazdo sobie usłać może...

Neue freie Presse dowiaduje się, iż skądinąd na Śląsku wielcy panowie katoliccy, którym już nie od dzisiaj było w demokratycznem centrum nie swojsko, odstręczają się od frakcji na dobre i utworzą własny klub polityczny.

Coraz silniej zarysowuje się przeciwieństwo pomiędzy dwiema frakcjami republikanów hiszpańskich, grupą Zorilli a t. z. posybilistami t. j. grupą Castelara. Podczas gdy Zorilla nie daje za wygranę i nie ustaje w agitacji drażniącej, posybiliści zbliżyli się silnie ku partjom wierno konstytucyjnym. Zarówno w senacie, jak w izbie poselskiej madryckiej złożyli posybiliści oświadczenia, świadczące, iż jakkolwiek nie schodzą z stanowiska zajętego, znacznie się umiarkowali W senacie Abarzuga wypowiedział mowę zawierającą wiele pochwał dla polityki Sagasty, w izbie posłów Almagro wystąpił wprost przeciw Zorilli, i to z taką siłą i stanowczością, iż zjednał sobie pochwały nawet Canovasa del Castillo. Sam Castelar, który, jak wiadomo, nie bierze już czynnego udziału w polityce bieżącej i od czasu do czasu tylko zabiera głos w chwilach ważniejszych — nie zbyt dawno określił swój program jako republikański, ale zarazem konserwatywny. Ponieważ równocześnie i ruch krańcowo-republikański osłabł, zgromadzenia ludowe, które Zorilla chciał zorganizować — nie doszły do skutku, a z całej akcji zapowiadanej udał się jedynie tylko kongres republikanów portugalskich i hiszpańskich w Valladolid — można najsłuszniej stwierdzić, iż rząd królowej regentki w chwili obecnej niewiele liczyć się potrzebuje z niewinnym zresztą hiszpańskim republikanizmem.

Sun amerykański dowiaduje się, iż konsulat Stanów Zjednoczonych w Chinach, zawiadomił sekretarza stanu Greshama o decyzji rządu cesarstwa niebieskiego zerwania wszelkich stosunków z Unią północno-amerykańską i wydalenia wszystkich Amerykanów zamieszkałych w Chinach, w razie gdyby nie został zaniechany projekt wydalenia z granic Stanów Zjednoczonych t. zw. niezarejestrowanych emigrantów chińskich. Zerwanie to wszelkich stosunków ma się rozciągnąć także na stosunki handlowe. W ten sposób Ameryka północna byłaby pozbawioną korzyści, jakie wyciąga z handlu z Chinami, akcja zaś rządu chińskiego jest ciekawym przykładem opieki mocarstwa nad tymi nawet ze swych obywateli, którzy opuścili ojczyznę. Wystawia krok cesarstwa niebieskiego dobre świadectwo patrjotyzmowi chińskiemu, który nie daje za wygraną, chociażby znalazł się w konflikcie z przesławioną Ameryką

TAJNE DOKUMENTY ROSYJSKIE

w sprawie obsadzenia tronu w Bułgarji i usunięcia uzurpatora ks. Ferdynanda Koburg.

(Ciąg dalszy).

17.

Cyfrowany telegram dyrektora azjatyckiego departamentu do ces. posła w Bukareszcie z d. 5 grudnia 1887.

Prezes Towarzystwa sławiańskiego dobroczynności w Petersburgu, zwrócił się do ministra spraw zagranicznych o dostarczenie broni i amunicji dla wyprawy przygotowanej przez Nabokowa. Na zapytanie wystosowane do naszego poselstwa w Konstantynopolu, czy możliwem będzie przeprowadzenie ekspedycji Nabokowa i przemarsz wojska przez państwo tureckie i czy ekspedycja ta uwieńczoną zostanie pomyślnym skutkiem, radca tajny Nelidów udzielił sekretarzowi stanu Giersowi odpowiedź, że ponieważ wspomniana ekspedycja składa się przeważnie z Bułgarów i Czarnogórców, tajemny przemarsz przez państwo tureckie musi nastąpić bezzwłocznie. Co sie tyczy pomyślnego wyniku tej wyprawy, p. Nelidów liczy na sprzyjające okoliczności, w czem też zapewnia go mieszkający w Konstantynopolu Dragan Canków, który twierdzi, że w Burgas załoga wojskowa bardzo mała a ludność niezbyt chętna dla dzisiejszego bułgarskiego rządu Oprócz tych wiadomości, zaczerpniętych od Dragana Cankowa, innych żadnych informacyj co do stanu spraw w Bułgarji, pan Giers nie posiada.

Na skutek prośby prezesa komitetu Tow. sławiańskiego dobroczynności i równie wskutek osnowy tajnego telegramu, nadesłanego przez W. Eks. minister spraw zagranicznych wyraził życzenie, aby pierwszy sekretarz naszego poselstwa osobiście przedstawił mu swoją opinję co do żądania majora Panicy. Ponieważ tedy radca kolegjalny Willanów, otrzymawszy dwutygodniowy urlop, udaje się do Rosji, przeto mam zaszczyt prosić W. Eks. o zaopatrzenie tegoż p Willamowa na podróż do Petersburga i z Petersburga do Bukaresztu w żądaną przez niego sumę i dopilnowanie, aby wypłata takowej natychmiast nastąpiła.

MIMOZA.

PROBLEMAT PSYCHOLOGICZNY

przez

Włodzimierza Zagórskiego (Chochlika).

9)

(Dokończenie).

Niezgodność usposobienia otwierała pomiędzy nimi rów i przedział głęboki. Hrabia przyszedł był do przekonania, iż nic wypełnić nie zdoła i wyrównać tej przepaści. Jemu uśmiechało się to gwarne i wesołe światowe życie, do którego był przyzwyczajonym; dla niej był on ciężarem.

Czyniąc zadość woli męża poddawała się towarzyskim obowiązkom z niechęcią jeno i z przykrością. Rozkosze światowych zabaw nie miały dla niej uroku Wstrętnym był dla niej widok ludzi, których umiłowań i uciechy nie rozumiała. Gdyby od niej zależało, byłaby chętnie uciekła gdzieś w odludną pustynię, byle tylko nie widzieć tego ruchu, byle tylko nie słyszeć tego wesołego gwaru, który tak nie licował z jej usposobieniem.

* * *

Posągowa ta martwota zniechęcała hrabiego ku żonie. Smutek jej wydawał mu się krytyką jego wesołości, łagodna słodycz wyrzutem. Kiedy niekiedy przypominał sobie rozkosz, jaką niegdyś upajała go miłość hrabiny i żal mu było zwichniętego szczęścia! Ona sama stawała się wtedy niebezpieczną dla siebie rywalką. Z goryczą wspominał błogie upojenia, które znajdował w jej pieszczocie, a myśl ta napełniała go wstrętem dla tej łagodnej niewolnicy, w której nie odnajdywał już dawnej namiętnej kochanki.

Uciekał więc teraz od jej widoku, szukając roztargnienia w światowych uciechach Coraz rzadziej przebywał w domu, wpadając tam jeno na krótką chwilę, aby dobrym mężowskim obyczajem zjeść wspólnie z żoną obiad lub wieczerzę. Wreszcie zaniechał i tych względów, przebywając dni całe i noce po za domem. Wracał tylko wtedy, gdy tego towarzyskie wymagały stosunki, gdy wypadało przyjąć kogoś u siebie lub też wspólnie z żoną kogoś odwiedzić.

Hrabina zdawała się nie spostrzegać tej zmiany. Nawet wieść o miłostkach męża, o których jej donieść nie zaniedbały dobre przyjaciółki, nie zdołała obudzić jej z odrętwienia. Żyła roślinnem swem życiem dalej, obojętna na wszystko, co ją otaczało, zimna i do martwego podobna głazu. Patrząc na nią zdawało się, że tego pięknego ciała nie ożywia wcale żyjąca dusza.

* * *

Jednakże pod tą powłoką martwoty nie przestało bić tętno życia. Wyobraźnia hrabiny, do mistycznych przyzwyczajona uniesień, pracowała ciągle, nie znając chwili spoczynku. Ale skutkiem owej pracy był tylko coraz mocniejszy wstręt do umiłowań, uciech i trosk tego świata i coraz większe do życia zniechęcenie.

Wszystko, co słyszała, wszystko, co kiedykolwiek czytała o nicości ziemskiego życia, utwierdzało się teraz w jej umyśle niezbitemi dowodami osiągniętego doświadczenia. Najmilszem obecnie jej zatrudnieniem było czytanie nabożnych książek i rozpamiętywanie ich treści. Ale hrabina nie szukała w niem lekarstwa tylko trucizny. Ćwiczenia duchowe nie podnosiły jej myśli ku Najwyższej Istocie, czerpała ona w nich jeno podnietę dla swych chorobliwych smutków. Więc też ulubionem czytaniem jej były ponure dzieła mistyków, przedstawiające życie jako kaźń srogą, a śmierć jako wyzwolenie ducha z nienawistnego i sromotnego jarzma.

Pod wpływem tego czytania rozmarzała się hrabina, zniechęcając się do życia i pragnąc śmierci coraz gorręcej. Pragnienie to opanowywało ją powoli, ale z nieprzepartą mocą Ruch i zgiełk świata, wśród którego żyć musiała, stawał jej się coraz wstrętniejszym i coraz bardziej wabił ją grób ciszą swoją i spokojem.

Pragnienie to objawiało się zrazu tęskno tą; zasady religijne nie pozwalały bowiem hrabinie uledz pokusie. Powoli jednak przestały moralne względy oddziaływać na umysł jej opętany tą myślą. Nicość wabiła ją zbyt silną ponętą i rozhartowana jej wola nie była już zdolną oprzeć się pokusie.

Jakoż doniosła Sabina dnia pewnego hrabiemu, iż znalazła w łóżku hrabiny rewolwer ukryty pod poduszką. Objaw ten był tem donioślejszym, że, jak zapewniała kamerystka, nie pierwszy to raz podobne zrobiła odkrycie Znajdowała tam już niejednokrotnie to brzytwę, to nóż kuchenny, lecz nie uważała tego dotychczas za rzecz dość ważną, ażeby o tem donosić.

Przyzwyczajony do dziwactw żony poprzestał hrabia na zwykłych w takim razie środkach ostrożności. Począł pilniej broń swą zamykać, polecił Sabinie, aby baczną zwracała uwagę na postępowanie swej pani, sam jednak nie zmienił w niczem trybu życia.

* * *

Atoli przedsięwzięte ostrożności nie odwróciły katastrofy, opóźniły ją tylko o kilka tygodni. Wracając pewnego poranku z konnej przejażdżki zastał hrabia powóz lekarza przed bramą pałacu. Pełen złowrogich przeczuć, pośpieszył szybkim krokiem do pokojów żony, nie zwracając uwagi na zafrasowane twarze służby, nie pytając jej nawet o powód odwiedzin lekarza.

Hrabina leżała w swojej sypialni blada i nieruchoma. Wąski sznureczek krwi sączył się z jej obnażonej piersi. Koło jej łoża rzątał się lekarz, usiłując powstrzymać uciekające życie. Ale napróżno! Kula rewolwerowa, która przeszyła płuca, spowodowała krwotok wewnętrzny i nie było nadziei ratunku.

— Wando! Wando! — zawołał hrabia, padając przy łożu chorej na kolana i chwytając się rękami za głowę.

Usłyszawszy głos męża otworzyła oczy i wyciągnęła dłoń ku niemu ze smutnym uśmiechem. Chciała coś mówić, ale jej zabrakło głosu. Ujęła więc tylko rękę jego i przycisnęła ją do ust swych, jak gdyby go prosiła o przebaczenie. Dwie duże łzy zawisły na jej rzęsach i stoczyły się ztamtąd powoli po jej twarzy. Ścisnęła raz jeszcze rękę męża i wpatrzyła się w twarz jego, jak gdyby całą duszę swoją chciała wlać w to spojrzenie.

A było w tem spojrzeniu coś jakby wyznanie bezbrzeżnej miłości, a zarazem i żal popełnionego czynu, i namiętna żądza życia, i rozpacz, że ono bezpowrotnie ucieka, i trwoga przed tą śmiercią, która ściskała jej serce lodowatą dłonią.

Potem westchnęła raz jeszcze; ręka jej osunęła się bezwiednie na piersi... Umarła!...

Śmierć jej pozostała dla świata zagadką. Nikt nie mógł pojąć tego dziwnego zniechęcenia do życia, u osoby tak młodej i tak hojnie wyposażonej szczodrą ręką losu. Nawet sam hrabia nie mógł dociec, co skłoniło żonę do tego rozpaczliwego kroku.

Usposobienie jej było od tak długiego czasu jednakiem, i nie było powodu, któryby usprawiedliwiał jej samobójstwo. Dziwna jej zmartwiałość i obojętność zdawała się wykluczać wszelką pod tym względem obawę. Bezpieczny tą świadomością nie zwrócił nawet uwagi na ostrzeżenie Sabiny. Przyzwyczajony do dziwactw żony upatrywał w tem tylko wybryk fantazji, lecz nie przypuszczał wcale, by zamiar samobójczy tkwił w jej umyśle.

Dopiero w kilka tygodni po śmierci żony, porządkując jej papiery, przekonał się, iż od dawnego już czasu nosiła się z tą myślą! Znalazł tam różne wypisy z różnych dzieł, których wybór malował chorobliwe jej usposobienie. Znalazł tam również wytłumaczenie, jaką była pierwsza przyczyna, która ją zniechęciła do życia.

W osobnej szufladce jej biurka leżał list, który niegdyś pisała do niego, a który przerwała zaskoczona jego przyjazdem. Na liście tym znajdował się późniejszy przypisek: „Dnia tego umarło moje szczęście!“ A przy nim wpięta szpilką frendzla, którą odciął z firanki jej buduaru.

18.

List sekretny dyrektora azjatyckiego departamentu do posła cesarskiego w Bukareszcie z d. 20 grudnia 1887 r.

Najłaskawszy Michale Aleksandrowiczu! Po rozpatrzeniu się w propozycji majora Panicy i zbadaniu sprawozdania p. radcy kolegjalnego Willanowa, oraz ze względu na brak zaufania oficerów-emigrantów bułgarskich do wspomnionego wyżej majora Panicy, cesarskie ministerstwo spraw zagranicznych postanowiło:

1. Powstrzymać się z udzielaniem broni, amunicji i pieniężnych środków na wybuch powstania w Macedonji, ponieważ powstanie w tamtych stronach w obecnym czasie nawet przy najbardziej sprzyjających okolicznościach nie leży w naszym interesie, jak niemniej w interesie półwyspu bałkańskiego i samej Bułgarji. Rezultatem powstania w Macedonji byłoby zaprowadzenie samorządu w tej prowincji stosownie do warunków pokoju berlińskiego.

Gdy zaś w Macedonji znajdują się rozmaite, wzajemnie sobie wrogie żywioły, nie można spodziewać się, aby taki samorząd mógł potrwać długo. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że się władzą w to państwa europejskie i że prawdopodobnie wywoła to okupację Macedonji przez obce monarchje. Nie podpada również wątpliwości, że przy znanem wrogiem usposobieniu dla nas połączonych państw Anglja powierzy tę okupację Austro-Węgrom, która to monarchja pragnie uznać obecny bułgarski rząd, a tem pewniej i wybór księcia Koburga.

2. Major Panica w swojem przedłożeniu wymienia osoby, z których ma być złożony w Bułgarji prowizoryczny rząd, mianowicie z Radostanowa, Dargan Cankowa, Dr. Mollow, Teodora Burmow, półkownika Mikołajewa, sam przeznaczając się na naczelnego wodza armji. Na coś podobnego zgodzić się nie możemy żadną miarą, ponieważ prowadzenie interesów i spraw księstwa, nie może być powierzone osobom należącym do różnolitych politycznych stronnictw, lecz składać się winien rząd z takich indywiduów, jakie poprzednio oświadczą się i zdeklarują spełniać życzenia cesarskiego rządu. Wreszcie sekretarz stanu Giers już wymienił główną osobę, a mianowicie: barona Kaulbarsa, generał-majora.

3. Co się tyczy wzmianki majora Panicy, że rząd cesarski jest w prawie wskazać kandydata, któryby przywrócił należyty porządek w Bułgarji, to w tym razie rządy pozostawać muszą pod najwyższym kierunkiem cesarza w osobie upełnomocnionego namiestnika. Generał-major Kaulbars jeszcze pod d. 13 września roku zeszłego urzędowo zawiadomił rząd Bułgarji i lud bułgarski, czego domaga się rząd cesarski. W punkcie 9 wspomnionego obwieszczenia wyraźnie zaznaczono: „Żądamy, aby sobranje bez przymusu, swobodnie przystąpiło do wyborów, bo chcemy, aby lud bułgarski szczere i otwarcie dał swe wotum w kwestji obsadzenia tronu i dalszej swej przyszłości“.

Cesarski rząd nie ustąpił wielkiemu sobraniu prawa wyboru księcia, ale raczej przyznał mu przywilej, na mocy którego winno ono roztrząsnąć i zbadać pytanie, czy korzystnem będzie dla bułgarkiego ludu, wybrać własnego księcia, czy też pozostać pod dotychczasowym rządem. Tym sposobem komisarz cesarski proponowany przez majora Panicę, nie odegrałby żadnej roli, nie mając pełnomocnictwa przedstawienia kandydata do tronu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wystawa w Chicago.

(Notatki z podróży).

Dwie kwestje. — Biadanie Niemców. — Strejk kelnerów i damy w kostjumach.

Najważniejszą kwestją agitującą się na wystawie jest sprawa otwierania wystawy w dni świąteczne i naznaczenie sędziów jury, od których zależeć będzie przyznawanie nagród. Sprawa otwarcia wystawy w niedzielę posunęła się naprzód, zarząd bowiem na skutek odezwy wielu przedsiębiorców, zamierza na przyszłej sesji ustanowić otwieranie wystawy w dnie niedzielne. Co zaś do sędziów, ci mają być wybierani z grona rzeczoznawców różnych narodowości, a nie wyznaczani przez zarząd, i dla tego nic dziwnego, że szesnaście narodów i właścicieli oddzielnych pawilonów zażądało zwrotu swych okazów. Sprawa jednak prawdopodobnie będzie wkrótce pomyślnie załatwioną i lista sędziów zawierać będzie przedstawicieli różnych narodowości.

Nie mało w ostatnich dniach nasłuchałem się biadania Niemców, przybyłych na wystawę. Najprzód podnosili pretensje dlaczego napisy na kilku gmachach dano w języku francuskim, a nie w niemieckim, następnie dlaczego prezydent Bonney wydał rozporządzenie, ażeby na wszystkich kongresach naukowych, jakie odbywać się będą na wystawie, używano języka hiszpańskiego i francuskiego. Nic to wszystko jednak nie pomogło i ku wielkiemu zdziwieniu szowinistów pruskich przekonano się, że Niemcy stoją w rzędzie ludów ucywilizowanych po za Francuzami i Hiszpanami.

Mieliśmy tutaj rożnego rodzaju strejki. Najprzód kelnerski, w czasie którego właściciele hoteli musieli zakłady swe pozamykać, a goście w restauracjach sami z kuchni nosili sobie kawę lub jedzenie — obecnie widzieliśmy strejk kobiet. Jeden z przedsiębiorców przybył tutaj z 40 damami różnych narodowości. Damy nadzwyczaj urodziwe, ubrane w kostjumy, siedziały zamknięte w oddzielnym pawilonie, gdzie za opłatą wpuszczano ciekawych. Sprzykrzyło im się, aby publika gapiła się na nie a jeszcze więcej to, że w chwilach „wolnych“ przedsiębiorca poniósłszy koszta przyjazdu z Europy, niedowierzając stałości swych dam, nie chciał ich wypuszczać po za bramę pawilonu. Postanowiły więc urządzić strejk. Jedna z tych dam herkulesowej budowy ciała, odpychając portjera stojącego przy bramie ułatwiła wyjście innym i ku wielkiemu zdziwieniu publiczności 40 kobiet, ubranych w najdziwaczniejsze kostjumy, znalazło się w różnych stronach wystawy. Panie owe żądne widzenia nagromadzonych osobliwości udały się do różnych pawilonów i dzień cały spędziły bardzo wesoło. Dopiero wskutek interwencji przedsiębiorcy zarządu wystawy, policja musiała damy rozbawione sprowadzić do zarządu i tu stanęły układy, mocą których damom po „pracy“ wolno będzie używać wolności na terytorjum wystawy, jednak pod żadnym pozorem za bramy placu wystawowego udawać się im nie wolno.

W taki sposób strejk został uśmierzony i damy na drugi dzień powróciły do swego pawilonu. (C. d. n.)

Skarbek M.

W sprawie wyższego wykształcenia kobiet.

(Odpowiedź na pogadankę tygodniową p. W. Zagorskiego zamieszczoną w Nr. 112 Czasu).

Wzrusza prawdziwie ustęp liryczny, otwierający pogadankę p. Z. Tembardziej mogę go zrozumieć, że i ja „depcąc obcych ludzi łany“, chwytam z radością *Czas*, który przemawia do mnie wyrazami ojczystej mowy. Tym razem jednak pogadanka owa zatruła mi to miłe uczucie, bo obraziła dotkliwie godność kobiety. Kobietą jestem i szukam za granicą tego, czego kraj nie dał, gdyż chcę czemś być, czegoś dopiąć. Przyznaję, że to ryzyko wielkie dla młodej i niedoświadczonej, stawać do walki z zawodowym publicystą, ale odwagi dodaje mi przekonanie, że bronię sprawy słusznej a pokrzywdzonej. Zaznaczam na wstępie, iż nie jestem krańcową zwolenniczką emancypacji kobiet, zanadto cenię stanowisko matki i wychowawczyni, by chcieć ogół kobiet zagnać na ławki uniwersyteckie. A jednak traktowanie tej kwestji przez p. Z. urazić musiało i najumiarkowańsze zapatrywania. W sposób podobny daje się odprawę... pensjonarkom. Wolno każdemu wypowiedzieć własne zdanie, ale jakiem prawem p. Z. przemawia w imieniu kobiet, nie wiem. Żargon paryski bardzo na miejscu u Gyp'a nie może być wyrazem przekonań czysto polskich i to w sprawie tak ważnej. Odkądże to lekceważy się kobiety polskie? Z dumą powtarzam cudzoziemkom, że jeśli kobieta u Francuzów jest bawidełkiem, u Niemców sługą, u nas zajmuje poważane stanowisko towarzyszki mężczyzny; wolę zatem myśleć, że p. Z. pozostał w swej pogadance na polu zapatrywań czysto osobistych.

Pozwolę sobie zauważyć, że teorje o objętości i wadze mózgu oddawna są przestarzałe, gdyż według nich cielę musiałoby być najmędrszem ze stworzeń a mózg tegoż Brocca okazał się lżejszym o kilka grm. od przeciętnego mózgu kobiecego. Drugiemu dowodowi miałabym do zarzucenia, że trudno porównywać przedmiot niezaprzeczenie doskonale rozwinięty, jakim jest czaszka kobieca, z czemś podlegającem ciągłym fazom przejściowym. A następnie twierdzenie to zbyt jest ogólnikowe, wiek dziecinny obejmuje kilkanaście lat życia, pragnęłabym tedy wiedzieć, do jakiego stadjum rozwoju ma być zbliżoną czaszka kobiety. Do niemowlęcia w kołysce? czy też zielonogłowego blancbec'a? Dodam natomiast, że wypukłość nad oczodołami, wyszczególniająca czaszkę męzką okazała się ozdobą szysto zewnętrzną, gdyż jest pustą, mózg jej nie wypełnia. Trzeci dowód może nas tylko utwierdzić w wysokiem wyobrażeniu o... chełpliwości męzkiej. Twórcy jego zapomnieli, że najrasowsze postacie rasowych narodów jak np. Salomon i Perykles z ludzmi złotego wieku, z całem uznaniem zasięgali rady królowej Saby i Aspazji. Czy im zaważy też choć trochę na naszej szali mitologja grecka, która z kwintessencji mózgu boga bogów utworzyła boginię (nie bożka) mądrości. Olśniona widocznie ową wyższością męzką napróżno staram się dopatrzeć związku między krynoliną a emancypacją kobiet. Dotąd myślałam, że to moda przejściowa (czy piękna, rzecz gustu osobistego). Ale żeby miała moc argumentu przeciw równouprawnieniu kobiet, nie przypuszczałam.

A teraz przypatrzmy się projektowi założenia gimnazjum żeńskiego. Niesłusznie podkreśla p. Z. słowa: „przynajmniej jedno“. Jestto sposób mówienia — praktyczność nakazuje stawiać wymagania wyższe nad potrzebę, gdyż wiadomo, że istnieje znaczna różnica między „żądają“ a „płacą“. Zatem zamiast umieszczać nad liczbą gimnazjum znak nieskończoności i przepowiadać gimnazistkom tak czarną, lub raczej czerwoną przyszłość, lepiej może zająć stanowisko pojednawcze; zbliska rozpatrzone wymagania tego prądu społecznego nie wydadzą się wygórowanemi.

Wykształcenie kobiet u nas nie jest po macoszemu traktowane. Tak w idealnie postępowym zakładzie jazłowieckim jak i na pensjach krakowskich, dziewczęta nie uczą się o wiele mniej od młodzieży gimnazjalnej. Brak im algebry, łaciny i greki, ale przechodzą zato obszerniej historję i pedagogję, a wyższość mają tę, że są wychowywane, a nie uczone tylko. Rok rocznie w muzeum ś. p. Adrjana Baranieckiego, kilkanaście panien (pomijam masę całą wolnych słuchaczek), zdaje egzamina bardzo surowo i poważnie traktowane. Rezultaty wykazują się więcej niż zadawalniające; profesorowie (byłam temu obecną) przyznawali, że im uczennice lepiej od uczniów odpowiadają. Wychowanki wyżej wymienionych zakładów wracają do domu jako gorące Polki i wykształcone kobiety. Nauki przyrodnicze nie przewracają im głów, rozszerzają tylko widnokrąg umysłowy tak, że gdy obejmą stanowisko wychowawczyni, zdolne są rozwijać słowem żywem umysł dziecka w epoce, gdy ono ma najwięcej styczności z naturą i oszczędzają mu w ten sposób ślęczenia mechanicznego nad książką. Nauka podana w dobrym duchu, nie przyniesie nigdy ujemnych owoców. Wobec tego otworzenie gimnazjum uważać należy raczej za jeden szczebel wyżej wyształcenia kobiet, jak za przewrót społeczny. Wobec rozpowszechnienia u nas znajomości języków romańskich, kurs systematyczny łaciny, nie jest czemś nadzwyczajnem. Każda z nas trochę jej posiada, a pożytek z tego w życiu codziennem rozliczny: czy to w przeczytaniu poważnej książki, czy w ułożeniu herbarza, lub apteczki domowej, czy w porozumieniu się z ogrodnikiem. Wiadomo, że przeciętny uczeń ma cień swój, który zań pracuje i myśli — korepetytora; czyżby matka nie była najtańszą i najcierpliwszą korepetytorką?

A greka? — przypuszczam że w gimnazjum traktują ją bardzo pobieżnie, bo każdy chłopiec z chwilą, gdy dojrzewa do noszenia laski, zapomina o niej zupełnie. A zresztą, to nie filozofia; wiadomo, że kobiety lepszemi są lingwistkami od mężczyzn. U dzikich plemion amerykańskich, gdzie przesąd każe wykreślać z języka imiona zmarłych, wywołuje on zarazem potrzebę tworzenia nowych wyrazów, — pracy tej dokonywują kobiety. Myślę, że gdy przy roztrząsaniu kwestji gimnazjalnej, mówią o „pedagożkach i adwokatkach“, wygląda to nieco na zielone winogrona, gdyż uniwersytet, to nie igraszka.

Wykształcenie specjalne u kobiet nie może się stać prawem dla „przeciętnego osobnika“. Z chwilą gdy owoc zakazany przemieni się w dozwolony — przestanie nęcić. Ogół kobiet rozpadnie się stanowczo w dwie kategorje. Większość pozostanie w domu. Nie ma obawy, że społeczeństwu zabraknie żon i wychowawczyń (liczba kobiet przeważa), gdy, mniejszość uzdolniona i powołana obierze drogę artystyczną lub naukową. Mamy poświęcające się lekarki, utalentowane artystki. Społeczeństwo spożytkowuje je i chlubi się niemi, gdy przebrną szczęśliwie morze całe trudności, ale aby podać pomocną rękę w chwili walki — o tem nie myśli. A walka ta nieraz ciężka — łamanie się z trudnościami obcego języka, lub brak środków materjalnych, rozprasza siły, które powinnyby skoncentrować się w pierwszym kierunku i niszczy z natury delikatny organizm. A z tonącemi co się stanie? tem gorzej dla nich! Któż się o to troszczy. A te zdolności zagrzebane w kraju dla zupełnego braku środków pieniężnych? — karłowacieją i giną. A potem historja cywilizacji tryumfuje, że ma tak mało wyższych umysłowo kobiet. A czyjaż w tem zasługa? Uznaję się niekompetentną w wyczerpaniu tego przedmiotu, pisałam pod natchnieniem wezbranego uczucia i zadraśniętej dumy. Dlatego wzywam zdolniejsze i doświadczeńsze odemnie, by wyświeciły kwestję tak blisko nas tyczącą, a spełnią zaprawdę obowiązek Polki i kobiety.

J. J.

Zola do młodzieży.

Paryż 23 maja.

Na bankiecie, jaki corocznie urządza „Towarzystwo studentów *(Société des étudiants)*, obrano przewodniczącym w dniu 18 b. m. Zolę. Stowarzyszenie to liczy obecnie 5600 członków.

Pod koniec uczty Zola wypowiedział mowę do młodzieży, pełną niepospolitych myśli. Dotknął on w niej kierunku, wyznawanego przez pisarza Vogüe i krytykował go dość mocno. Cała mowa twórcy „Germinala“ wywarła na słuchaczów nadzwyczaj silne wrażenie.

„Wielki to zaszczyt — mówił Zola — i wielka przyjemność dla mnie, żeście mię wybrali tu na przewodniczącego. Młodzież! nie ma towarzystwa lepszego ani milszego, — nie ma audytorjum bardziej sympatycznego i bardziej zdolnego czuć, kochać i słuchać, jak audytorjum wasze!...

Powiadają, że wasze pokolenie zrywa z naszem, że idziecie inną drogą, że nie kładziecie w naukę całej waszej istoty, całej nadziei, że nie wierzycie jej wpływowi zbawiennemu na społeczeństwo, na złe i dobre. Czas jej minął, — wiedza musi być skromną i zająć właściwe miejsce.

Starają się w was wmówić, że nauka straciła moc swoją; o mało nie znajdują się prorocy, którzyby radzili, aby rzucić książki daleko od siebie.

Według mnie, są to fatalne objawy zastoju. Szczęściem, że istnieją nasze bibljoteki, szkoły, laboratorja — że ich jeszcze nie zniszczono. — A jednak powiadam wam, że wiek przyszły stwierdzi nasze usiłowania i naszej pracy rezultaty.

Potrzeba nam wszakże wyznawać wiarę pracy. Pracujcie, bo w tem znajdziecie uspokojenie i zadowolenie. Praca dźwigała mnie zawsze, ilekroć życie gnębiło. Gdybym rozpoczynał swą działalność na nowo, — nie byłbym tylko zanadto krańcowym, ale pracowałbym tak samo. Człowiek, który pracuje, jest zawsze dobry. Uspokoić nas może jedynie to przekonanie, że potrafimy osiągnąć przez usilną pracę ideał życia. Pięknie to bardzo marzyć o nieskończonem, lecz człowiekowi wystarczy to, jeżeli spełni w życiu, co było jego obowiązkiem!“

Tak przemawiał największy pisarz współczesny do najmłodszego pokolenia Francji.

M. J.

PRZEGLĄD LITERACKI.

Hygiena pracy umysłowej dra O. Dornblütha,

Dr. Otto Dornblüth w książce swej „Hygiena pracy umysłowej“ zwraca uwagę jak odżywiani być winni ludzie pracujący umysłowo. Bardzo często pracujący umysłowo mało przywiązują wagi do jedzenia i uważają przyjmowanie pokarmów jedynie za złe konieczne, grzeszą bardzo niedostatecznem rozdrobnieniem pokarmu, noża i widelca używają mało, a i żucia dokonują niedbale. Książka również rozbiera własności różnych pokarmów, następnie zwraca uwagę na odżywianie dzieci chodzących do szkoły. Autor mówi — że zarówno dla uczniów i uczennic, których na śniadanie kawa i tak bardzo mleczną być winna, w wysokim stopniu pożytecznem jest kakao na mleku Obok tego pożywny dodatek mięsny, wędliny i t. p. do chleba z masłem, wcale nie są zbytkiem, ani grymasem, lecz wynagrodzeniem znacznych umysłowych wydatków, w tym wieku, w którym dziecię nie tylko cieleśnie żwawo się rozwija, lecz obok utrzymania organizmu, ma zarazem pomagać wzrostowi. Co zaś do obiadu, autor twierdzi, że tenże powinien być w spokoju najwyższym spożywany i między pracą umysłową a obiadem powinna być mała przerwa. Co do wieczerzy, ta powinna być najpóźniej na dwie godziny przed pójściem spać i złożoną być winna z potraw lekkostrawnych, szczególniej dla dzieci, lub osłabionych fizycznie. Dalej autor broni pracującym umysłowo używanie wódki, jak również w większej ilości wina i piwa. Na zaznaczenie zasługuje zdanie autora, że dla dzieci nerwowych, prawdziwie niebezpieczną jest pora dorastania. W klasach ukształconych przypada ona na te czasy, kiedy szkoła bardzo znaczne stawia wymagania, a wskutek tego przeciążenie pracą w tym okresie nie rzadko na całe życie niweczy siłę do pracy umysłowej i że dla tego dołożyć należy wszystkich starań, aby ciało i ducha właśnie przez ten okres pomyślnie przeprowadzić. Autor jako środki zaradcze podaje ruch, chłodne obmywania, kąpiele rzeczne, a przytem posilne i lekko strawne pożywienie.

W ostatnim rozdziale mieszczą się wskazówki dla cierpiących wskutek nadmiaru pracy umysłowej. Wczesne wstawanie, spokojne spożywanie pożywnych pokarmów, konna jazda, polowanie, lub wycieczka na wieś działają nader zbawiennie, gdzie zaś rzeczone środki nie pomagają, zaleca używanie półgodzinnych kąpieli i różnych środków domowych. Na 90 stronach znajduje się wiele wiadomości pożytecznych tak dla ludzi pracujących umysłowo, jak i dla rodziców i pedagogów, a choć rad podobnych wiele spotkać można w książkach wyczerpujących o hygjenie, lecz żywo opracowany przedmiot w tłomaczeniu na język polski dra Aleksandra Fabiana czyta się z wielkiem zajęciem. Nakład księgarni Paprockiego z Warszawy, skład główny na Galicję w księgarni Zwolińskiego,

Kazimierz Malczewski.

Kronika zamiejscowa.

KURJER LWOWSKI.

* Wczoraj dokonano na strzelnicy miejskiej wymiaru strzałów kólewskich. Najlepszy strzał padł z ręki p. Stanisława Platowskiego, krawca męskiego, który też 1 czerwca b. r. zostanie obwołany królem kurkowym.

* Wczoraj odbyło się w kasynie miejskiem pod przewodnictwem p. Jana Ihnatowicza walne zebranie członków kupców i przemysłowców. Po przyjęciu sprawozdania z czynności Towarzystwa, dokonano wyboru nowego zarządu, jak nie mniej też uchwalono urządzić w czasie wystawy w r. 1894 odbyć się mającej, zjazd polskich kupców i przemysłowców. Z powodu przedstawić się mającej szerszej działalności tego Towarzystwa, odkładamy szczegółowe sprawozdanie do numeru następnego.

* Wścieklizna szerzy się między psami we Lwowie. Zaszło już kilka wypadków pokąsania.

* Szkoła weterynarji, na mocy jednomyślnej uchwały grona swoich profesorów, postanowiła wziąć udział w powszechnej wystawie krajowej obok wystaw uniwersytetów lwowskiego i krakowskiego oraz politechniki. W tym celu odniosła się szkoła do ministerstwa wyznań i oświaty o stosowną subwencję, która spodziewać się należy — odmówioną jej nie będzie.

* Dyrekcja dóbr żywieckich arcyksięcia Albrechta zawiadomiła dyrekcję wystawy, iż wygotowuje już plan własnego pawilonu, i wkrótce przedstawi go do aprobaty.

* W akwarjum, które stanowić powinno *great attraction* wystawy, zarząd dóbr wysockich hr. Zamoyskiego pomieści pięć skrzyń, zawierających pięć sort karpi, wyhodowanych w dobrach wysockich.

* Z Paryża, w dalszym ciągu deklaracji, delegat wystawy krajowej na Francję pan Rayski zgłasza następujące firmy: Pogorzelski (fotografje i dzieła naukowe z dziedziny wojennej); Sieradzki (fabryka obuwia); Bukowska (fabryka kwiatów artystycznych); Mioduszewski (malarstwo). Z poza granic Galicji odnieśli się też znów o miejsca liczni fabrykanci i przesłowcy.

* Nasza wystawa budzi wśród obcych coraz więcej zainteresowania. W tych dniach dyrekcja wystawy otrzymała od *Wiener Gewerbe Zeitung* pismo, domagające się przesłania programów i druków celem informowania o wystawie. Poważny miesięcznik czeski *Vivozni Spravy* zawiązał też przez swego korespondenta stosunki z biurem prasowem wystawy.

* Pisma amerykańskie bez różnicy przekonań powtarzają podniesiony przez p. Słupskiego projekt gromadnej wycieczki rodaków z Ameryki na wystawę krajową r. 1894.

* Plan sytuacyjny wystawy litografowany, o który z wielu stron od dłuższego czasu się dopytywano, znajduje się już pod prasą i wyjdzie prawdopodobnie w początkach przyszłego tygodnia.

* Wyścigi tegoroczne we Lwowie zapowiadają się interesująco. Sekretarz tutej. Towarzystwa wyscigowego p. S. Pieńczykowski wszelkich starań dołożył, aby teren udoskonalić. Według orzeczenia znawców ma on rzeczywiście odpowiadać swemu przeznaczeniu.

Nie małe zaciekawienie budzi bieg koni zaprzężnych kłusem parami na gościńcu od rogatki stryjskiej do Derewcza i napowrót do miejsca wyjazdu. Na każdym pojeździe jechać będzie sędzia. Jechać wolno pojazdem dowolnym, byle czterokołowym. Meta wynosi około 30 kilometrów. Bieg ten na torze lwowskim jest nowością.

* Rektorat szkoły politechniczej ogłasza konkursy, celem obsadzenia posad asystentów przy katedrach technologji chemicznej, elektrotechniki i robót wodnych w szkole politechniczej we Lwowie. Te posady, z któremi połączone są wynagrodzenia roczne w kwocie 600 złr., będą nadane przez kolegjum profesorów dla dwóch pierwszych katedr na czas od 1 października 1893 r. do końca września 1895 r., zaś dla katedry robót wodnych od 1 sierpnia 1893 do końca lipca 1895. Pierwszeństwo w uzyskaniu posad będą mieć ci kandydaci, którzy wykażą się świadectwem drugiego egzaminu rządowego jednej ze Szkół politechnicznych. Podania o te posady, wystosowane do kolegjum profesorów szkoły politechnicznej i zaopatrzone w potrzebne dokumenty tudzież w dowody dokładnej znajomości języka polskiego, należy wnieść do rektoratu tej szkoły najdalej do końca czerwca b. r.

KURJER PROWINCJONALNY.

* W Basiówce około Nawarji spaliło się 5 gospodarstw włościańskich. Szkoda wynosi 4000 złr. Pożar wzniecił chłopak bawiący się zapałkami.

* W Brodach, przy cmentarzu żydowskim, powiesił się szewc Jędrzej Pustelny.

* Rodzina cała Lipy Kimla w Brodach złożona z siedmiu osób, zatruła się mąką, na której Kimel, właściciel sklepiku, położył nieostrożnie trutkę na myszy. Pięć osób już zmarło, reszta niewątpliwie także żyć nie będzie.

* W Kołomyji spodziewają się zaciętej walki przy wyborach uzupełniających do Rady miejskiej.

* W Trościance wybuchł pożar w lesie p. Szymanowskiego. Straty nie wielkie. Taki sam pożar lasu miał miejsce koło Horoszowa, powiatu jaworowskiego. Na przestrzeni 60 morgów, ogień spalił wszelkie gałęzie i chrust oraz poopalał korę na drzewach.

* W Dąbrowie koło Skulska zgorzało 16 budynków mieszkalnych, 134 gospodarskich i sześć stogów.

KURJER WARSZAWSKI.

* Sprawa Brzezickiej z Warszawy, posądzonej o zabójstwo Gerlachowej, przybrała zwrot nieoczekiwany, sąd bowiem nakazał odesłać Brzezickę do zakładu obłąkanych w Tworkach, celem zbadania i sprawdzenia jej stanu psychicznego.

* W Warszawie, szczególniej za rogatką Wolską, obiegały bardzo sensacyjne pogłoski o energii małżonki pewnego czeladnika szewskiego, który miał zwyczaj nieprzynoszenia do domu tygodniowego zarobku. Pani żona jednego tygodnia dopilnowała męża, jak odebrał pieniądze, i zaraz go wzięła do domu. Tu sprawiła mu bardzo obfitą bibkę, tak, że czeladnik upiwszy się usnął. Cóż robi jednak dzielna babka? Wiąże męża postronkami, a kiedy się przebudził, doputy go trzyma w pętach, dopóki nie przysiągł, że więcej hulać nie będzie i pieniądze co do grosza odda w każdą sobotę żonie.

Z RÓŻNYCH STRON.

* W Petersburgu odbywa się „Wystawa hygieniczna“ z udziałem zagranicznych przedstawicieli. Nadsyłają coraz nowe przyrządy i aparaty. Magistrat berliński przysłał manekiny desinfektorów z kompletnym przyrządem, Warszawa model kanalizacji, którego wykonanie kosztowało 10 tysięcy rubli. Wystawa składa się z pięciu działów.

* W Serecie przed kilku dniami rozbito stolik w biurze Inspektora skarbowego i skradziono 294 złr. jednakże sprawcy już są podobno pod kluczem.

* Donoszą z Brukseli o napadzie na mieszkanie miljonera Depry, w Marchiennes. Czterech zamaskowanych zabiwszy samego p. Depry, oraz jego żonę i córkę, zrabowało 100 tysięcy franków w gotówce, poczem znikli bez śladu.

* Na wystawie psów w Paryżu rozdano nagrody psom pierwszej kategorji t. j. obcokrajowym. Laureatem dużych ogarów był „Gambrinus“ hr. Branickiego.

ROZMAITOSCI.

W pewnej wsi na Śląsku wyprowadził złodziej gospodarzowi z obory krowę czarną, mającą białą łatę na grzbiecie; krowa z nieznajomym człowiekiem iść nie chciała, zatem ów złodziej uwiązał ją u płota, obudził właściciela ze snu i ofiarował mu 3 mk., jeśli wstanie i pomoże krowę kawał drogi poprowadzić. Gospodarz zgodził się na ten łatwy zarobek, wziął krowę za postronek, a ta znając swego pana, szła dalej spokojnie. Białą łatę na grzbiecie okrył złodziej kożuchem i postronkiem przywiązał. Podprowadziwszy krowę pod las wziął zapłatę i wrócił do domu, lecz zaledwie się położył, zaniepokojony rykiem krowy wyszedł na podwórze i spostrzegł własną krowę czarną stojącą przed oborą, a na jej grzbiecie przywiązany kożuch. Krowa ta wyrwała się widocznie złodziejowi z rąk w dalszej drodze i czemprędzej pospieszyła do domu, nagrodziwszy swego pana kożuchem. Złodziej się po niego nie zgłosił.

OD WYDAWNICTWA.

Upraszamy Szanownych Czytelników o rychłe odnowienie przedpłaty, gdyż od tego zależy uregulowanie nakładu i wysyłki.

„KURJER POLSKI" kosztuje:

W miejscu:

Miesięcznie . . . . 1 złr. 35 ct.
Kwartalnie . . . . 4 " — "
Półrocznie . . . . 8 " — "
Rocznie . . . . 16 " — "

Za odnoszenie do domu dolicza się 15 ct. miesięcznie.

Na prowincji z przesyłką pocztową:

Miesięcznie . . . . . . 1 złr. 70 ct.
Kwartalnie . . . . . . 5 " — "
Półrocznie . . . . . . 10 " — "
Rocznie . . . . . . 20 " — "

W Niemczech:

Kwartalnie . . . . . . 5 złr. 80 ct.

We Francji, Anglji, W. Księstwie, Ameryce i t. d.

Kwartalnie . . . . . . 6 złr. 70 ct.

Przedpłatę przysyłać najdogodniej przekazem pocztowym wprost do Administracji **„Kurjera Polskiego" w Krakowie, ul. Florjańska l. 28**, lub też do Administracji **„Kurjera Polskiego" we Lwowie, ul. Kopernika l. 5.** Stosownie do tego, gdzie komu bliżej i zkąd prędzej pismo otrzymywać.

Szanownych Abonentów, którzy dotychczas prenumeraty za czas ubiegły nie uiścili, upraszamy o wyrównanie zaległości.

Kronika krakowska.

Kalendarz. Dziś: Boże Ciało. Św. Nikodema; jutro: św. Eugenjusza.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Czwartek 1 czerwca. O g. 3 koncert Tow. „Lutnia" w ogrodzie strzeleckim. — Teatr z powodu święta Bożego Ciała zamknięty.

Piątek 2 czerwca. O g. 8 w. pogadanka w „Związku literackim". O g. wpół do 8 w. koncert „Lutni" w sali hotelu Saskiego.

Sobota 3 czerwca. O g. wpół do 8 w. w teatrze: „Nowy dziennik" M. Bałuckiego (występ panny Ireny Trapszo). — O g. 5 po p. walne zgromadzenie członków Tow. dla upiększenia m. Krakowa i okolicy w sali Rady miejskiej. — O g. 8 w. wieczorek Stow. „Praca" w sali cechu rzeźnickiego.

Niedziela 4 czerwca. O g. 3 po p. loterja fantowa w ogrodzie strzeleckim na dochód Tow. „Szkoły ludowej". — O g. wpół do 10 r. wycieczka krakowsk. Tow. technicznego.

Kalendarz rybacki. Do 15 maja nie wolno łowić lipienia, głowacicy i świnki; od 16 maja brzany, brzany i cyrty, ... raka. Raki samice wolno łowić i sprzedawać. Złowione raki i ryby muszą mieć miarę przepisaną. W maju dobry czas do łapania na wędkę pstrąga, łososia i jaźwicy.

Wspierajmy przemysł ojczysty!

Dnia 31 maja.

Procesja. Dziś po godzinie 8 rano wyjdzie uroczysta procesja z katedry na Wawelu. Celebrować ją będzie J. E. książę kardynał Albin Dunajewski w asystencji licznego duchowieństwa i wszystkich korporacyj cechowych.

Jan Grzegorzewski, znakomity orjentalista, bawi w naszem mieście.

Z Uniwersytetu. P. Stanisław Krokowski, rodem z Jasienicy w Galicji, otrzymał dnia 30 maja na tutejszym Uniwersytecie stopień dra praw.

Promocja sub auspiciis Imperatoris Stanisława Witkowskiego, ucznia wydziału filozoficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego odbyła się dnia 31 maja, o godzinie 12 w południe w sali uniwersyteckiej wobec pełnego senatu akademickiego, profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego i przedstawiciela monarszej władzy p. Laskowskiego.

Pierwszy przemówił dziekan wydziału filozoficznego prof. dr. Czerny; w krótkiem swem przemówieniu skreślił życiorys kandydata i przedstawił go p. delegatowi, rektorowi, senatowi akademickiemu, i zgromadzonym profesorom. Po przemówieniu dziekana, zabrał głos rektor Magnificus prof. dr. Madeyski, który skreślił historję „doktoratu" we Wszechnicy Jagiellońskiej, znaczenie tegoż dawniej i dzisiaj. Zakończył trzechkrotnym okrzykiem na cześć Najj. Pana.

Muzyka odegrała „Hymn ludowy". Następnie przemówił kandydat, składając w swej mowie podziękę tym wszystkim, który kierowali jego życiem i nauką. Promotor prof. dr. Kazimierz Morawski odczytał rotę; podczas odczytania przysięgi wszyscy z miejsc powstali, poczem promotor wręczył kandydatowi dyplom doktora filozofii.

Pan delegat w pięknej i pełnej głębokich myśli mowie zachęcał kandydata do wytrwałej pracy, a wręczając upominek od cesarza, dodał, że hasłem, które nowokreowanemu doktorowi przyświecać winno i które wpajać jako profesor swym uczniom jest: wiara, nauka i kraj.

Uroczystość zakończyła się podpisaniem aktu promocji przez p. delegata Laskowskiego, rektora, dziekana i promotora.

Wieczorek w „Ognisku". Na dochód funduszu na sprowadzenie zwłok ś. p. Teofila Lenartowicza, urządza, zawsze energiczne i ruchliwe Stowarzyszenie drukarzy i litografów naszych wieczorek wokalno teatralny w sobotę dnia 3 czerwca b. r., o godzinie 8-mej wieczorem.

Program wieczorku tego będzie jak zazwyczaj w „Ognisku", wspaniały. Spodziewać się zatem należy, że publiczność ze względów na cel wieczoru jak i ze względu na wykonanie, które bywa w „Ognisku" wzorowe, poprze szlachetne zamiary i zbierze się jak najliczniej w lokalu tego Towarzystwa (Rynek Główny pod l. 12 — III piętro).

Z „Pracy". W niedzielę dnia 4 czerwca odbędzie się w sali „Cechu rzeźniczego" na Kotłowem, wieczorek muzykalno-wokalny połączony z przedstawieniem amatorskiem urządzony staraniem Stowarzyszenia katolickiej młodzieży rękodzielniczej „Praca". Dochód przeznaczony na pogrzeb ś. p. T. Lenartowicza.

Program wieczorku jest następujący: 1) Wieniec Polski (orkiestra Stowarzyszenia), 2) Odczyt wygłosi prof. St. Kozłowski. 3) Chór Stowarzyszenia. 4) Opowiadanie Lirnika z „Kościuszki" (wyjątek z III aktu). 5) *a)* Moniuszko „Żal dziewczyny", *b)* „Słowiczek" (p. Weingarten). 6) „Łobzowianie". 7) „Dwa monumenty". 8) Żywy obraz „Polonia".

Podczas pauz przygrywać będzie orkiestra własna.

Początek o godzinie 8 wieczorem.

Rada nadzorcza Tow. wzaj ubezpieczeń wybrała w miejsce dra Piotra Grossa, który z posady zrezygnował, pełnomocnikiem dyrekcji przy reprezentacji we Lwowie p. Wincentego Gnoińskiego, członka rady nadzorczej i posła sejmowego.

Poświęcenie sztandaru studniarzy odbyło się w kościele śś. Piotra i Pawła, przy licznem udziale Stowarzyszeń cechowych. Mszę św. odprawił ks. kanonik Wolf, poczem przemówił w serdecznych i podniosłych słowach, zaznaczając, że hasło miłości bliźniego jest hasłem stowarzyszeń i życząc cechowi studniarzy, aby ich sztandar był symbolem tej miłości i wytrwałości w wierze ojców. Następnie po dokonanem poświęceniu sztandaru, przyczem obowiązki rodziców chrzestnych sprawowali p. dyrektor budownictwa miejskiego Janusz Niedziałkowski i pani Wanda Paleczna, wbił ks. kanonik pierwszy gwóźdź w imieniu Najdostojniejszego Jego Eminencji księcia Kardynała. Dalsze gwoździe wbijali kolejno rodzice chrzestni, dalej redaktor dr. Orłowski, i przełożeni innych cechów.

Przypominamy i polecamy czwartkowy koncert „Lutni" w ogrodzie Strzeleckim. Początek o godz. 4 po południu.

Składki na pogrzeb ś. p. Lenartowicza. Mam zaszczyt prosić wszystkich Szanownych Rodaków, którzy listy składkowe na sprowadzenie zwłok ś. p. T. Lenartowicza przyjąć raczyli, aby takowe wraz z ofiarami złożonemi, do biura na ulicy Gołębiej l. 5 na dole, łaskawie nadesłali.

Z uszanowaniem

Ksawery Konopka
przew. sekcji finansowej komitetu.

Lista sędziów przysięgłych na III kadencję b. r. jest następującą: 1) Dr. Lewartowski Adam, adwokat. 2) Dr. Krongold Wilhelm lekarz. 3) Brzeski Wiktor właśc. dóbr. 4) Miarczyński Ignacy budowniczy. 5) Tlachna Leopold budowniczy. 6) Dr. Kirschner Aron lekarz. 7) Laberschek Herman wł. real. 8) Niziński Franciszek urzęd. Towarz. ubezp. 9) Rozmaryn Henryk przedsiębiorca. 10) Kröbl Franciszek wł. real. 11) Br. Theobald Teodor urzędnik banku hipotecznego. 12) Hr. Dębicki Ludwik wł. real. 13) Bełdowski Władysław dzierżawca apteki. 14) Ekielski Władysław budowniczy. 15) Mika Jan handel korzenny. 16) Schindler Wincenty dzierżawca młyna. 17) Dr. Deiches Izydor adwokat. 18) Bittermann Salomon handel bławatny. 19) Piątkowski Józef złotnik 20) Liebermann Maurycy budowniczy. 21) Stremk Antoni wł real. 22) dr. Staniszewski Walenty adw. 23) Hrebenda Władysław dentysta. 24) Dr. Eichhorn Stefan adw. 25) Trembecki Adam kamieniarz. 26) Murani Roman właśc. real 27) Stachowski Stanisław tapicer. 28) Dobrowolski Michał Ludwik fabrykant. 29) Fuchs Edward kupiec. 30) Cieślik Wincenty wł. real. 31) Opidowicz Maciej wł. real. 32) Masłowski Kazimierz cukiernik. 33) Łakociński Józef zarządca drukarni. 34) Dr. Gorski Antoni prof. uniwers. 35) Kosydelski Władysław blacharz i wł. real. 36) Ożegalski Stanisław przełożony obszaru dworskiego.

Zastępcy przysięgłych: 1. Kahane Pinkus wekslarz, 2. Furko Juljan fryzjer, 3. Markheim Zygmunt właś real., 4. Nebenzahl Salomon handel nafty, 5. Drozdowski Szymon rzeźnik, 6. Kopald Nachman budowniczy, 7. Gwóźdź Stanisław majster szewski, 8. Kijak Józef kawiarnia, 9. Weindling Baruch wł. real.

Skład Trybunału sądu przysięgłych na tęż kadencję: Przewodniczącemi będą: Radca sądu krajowego wyższego Adolf Summer Brason. Zastępcami przewodniczących radcy sądu krajowego: Antoni Wawrausch, Jan Fetter, Marcin Paczowski, Henryk Matusiński, Teofil Giebułtowski. Asydentami radcy sądu krajowego: Wilhelm Höllich, Antoni Wawrausch, Jan Fetter, Marcin Paczowski, Henryk Matusiński, Teofil Giebułtowski. Sekretarzami rady sądu kraj. wyż.: Franciszek Dołkowski, Wilhelm Seidl. Adjunktami sądu krajowego: Hilary Lewicki, dr. Wilhelm Goldstein, Henryk Sozański, Ernest Werner, Maciej Włodzimierz Jasiewicz, Karol Kulikowski i dr. Jan hr. Mieroszowski.

Nowa kadencja rozpoczyna się w poniedziałek dnia 5 czerwca b. r.

Spadochron. W ogrodzie Krakowskim popisywać się będzie znany areonauta z Warszawy Zenon Szymański. P. Szymański na spadochronie, podobnym do parasola, zbudowanym podług systemu Leroux, opuści się z balonu na ziemię z wysokości 5000 metrów. Napełnianie balonu rozpocznie się o godzinie 4 po południu.

Znana fabryka maszyn i narzędzi rolniczych oraz sikawek ogniowych pod firmą Wenke i Rozen, święciła w zeszłą niedzielę 25-letnią rocznicę założenia tejże fabryki.

Zgromadzeni współpracownicy po odbytem nabożeństwie w kościele św. Florjana, podejmowani byli przez pracodawców z prawdziwą polską gościnnością. Należy nam również zaznaczyć, że współpracującego w tejże fabryce p. Franciszka Rehneta odznaczono za wytrwałą 25-letnią pracę złotym pierścieniem.

Wisła po chwilowym opadzie wody, znowu się podniosła. Dziś zanotować możemy, że stan naszej królowy rzek w pobliżu Krakowa równa się zeru tj. 1 metrowi po nad stan normalny.

Stacja kontumacyjna zostanie z dniem jutrzejszym urzędownie otwartą. Aktu otwarcia dokona p. prezydent Friedlein.

Sąd delegowany miejski w Krakowie, skazał w tych dniach za namowę do strejkowania p. Sokołowskiego na 14 dni aresztu. Za przekroczenie §. 23 ustawy prasowej przez rozrzucanie kartek agitacyjnych w dniu 29 kwietnia b. r. p. Bukowskiego na 50 złr. kary, ewentualnie 10 dni aresztu, zaś Daszyńskiego na 100 złr. kary względnie 20 dni aresztu.

Towarzystwo dla upiększania miasta Krakowa i okolicy. W sobotę dnia 3 czerwca r. 1893 odbędzie się o godzinie 5 po południu w sali Rady miejskiej czwarte zwyczajne walne zgromadzenie członków Towarzystwa dla upiększania miasta i okolicy. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokółu trzeciego walnego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie z czynności wydziału za rok ubiegły. 3) Sprawozdanie kasowe. 4) Wnioski komisji rewizyjnej. 5) Wybór dwu członków wydziału. 6) Wnioski członków. W razie nieprzybycia ilości członków statutem przepisanej, odbędzie się tegoż samego dnia i z tym samym porządkiem dziennym, o godzinie 6, ponowne walne zgromadzenie, które w myśl § 16 statutów poweźmie uchwały bez względu na ilość obecnych członków.

W imieniu Wydziału:
Dr. Ferdynand Wilkosz,
starszy Towarzystwa.

Na wystawę Tow. zachęty Sztuk pięknych w Krakowie nadeszły następujące obrazy: 1) Batowskiego „Portret damy"; 2) Szczepańskiego „Sarny"; 3) Sozańskiego „Pośmiertny portret Lenartowicza"; 4) Stasiaka „Zamek wiśnicki" i 5) „Okocim"; 6) Witkiewicza „Portret mężczyzny" i 7) „Noc zimowa w Zakopanem"; 8) Czynciela „Portret mężczyzny"; 9) Rygiera „Bachantka" (rzeźba w broznie) 10) tegoż artysty „Medalion Mickiewicza" (płaskorzeźba w terrakocie); 12) Jankowskiego „Marzenia senne" i tegoż artysty; 13) „Zabrał dziecinę"; 14) „W chmurach u Bozi"; 15) „Gdzieżeś ty"; 16) „U wrót nieba"; 17) „To on"; 18) „Porwanie", i 19) Ach to tylko sen".

Z powodu prześladowania religijnego w Rosji, poszukuje miejsca: kucharka lat 28 wieku z gub. grodzieńskiej. Zgłoszenia wprost do mnie, Kraków, plac Marjacki l. 7.

Ks. Stan. Załęski.

Konik Zwierzyniecki będzie tego roku więcej niż zwykle urozmaicony, przedsiębiorca bowiem tradycyjnego konika, p. Miciński, prócz nowych strojów tatarskich sprowadza asystę kapturowców, uzbrojonych w sztylety i niosących na żerdziach trupie główki. P. Miciński wniósł wczoraj prośbę do magistratu o wyasygnowanie mu 200 złr. na koszta obchodu Konika Zwierzynieckiego.

Centralne biuro fabryczne przy ulicy Brackiej l. 5, rozwija się coraz pomyślniej. Kierownicy nie ustając w pracy, założyli obecnie własną fabrykę wyrobów betonowych, przez co wytworzyli nową konkurencję spekulantom żydowskim, dającym za mierną cenę jak najlichsze towary. Zaznaczyć tu musimy, że tak panowie budowniczy miejscowi jak i duchowieństwo okoliczne, przy budowie kościołów popierają usilnie młode przedsiębiorstwo, które góruje słownością w terminach wykonania, i doborowym towarem, oraz umiejętnymi kierownikami i wykonawcami robót. W biurze tym zamawiać można nietylko wszelkie artykuły budowlane i wyroby betonowe z własnej fabryki kierowników biura, ale także i piece kaflowe z fabryki I. Niedźwieckiego i Spki w Dęknikach, dachówkę niepołomską, wyroby z marmorytu, roboty artystyczno-stolarskie znanej fabryki K. Otta, artystyczno-ślusarskie I. Góreckiego, oraz studniarskie firmy W. Piwowarskiego w Krakowie. Słowem, każdy prowadzący budowę, w biurze tem zamówić może wszystko, czego do wznoszenia nowych gmachów potrzeba. Koncentracją ową przemysłu bierze młode przedsiębiorstwo górę nad niefachowymi a żądnymi lichwiarskich zysków spekulantami.

KRONIKA PODGÓRSKA.

Coś o stróżach domu. Stróż w domu. to figura arcyważna, bo na niej spoczywają obowiązki: czystości tak w podwórzu, jak na schodach, na ulicy i t. d.

Od czujności stróża a głównie od jego dobrych chęci i sprzyjania właścicielowi zależy prawie wszystko i spokój i czystość i bezpieczeństwo.

Jest to człowiek nieustannie czynny, w każdy kącik zajrzeć musi, w każdej godzinie czeka go jakieś nowe zajęcie; on winien uprzedzać wschód słońca i on też podobno najpóźniej ze wszystkich udaje się na spoczynek. Taka różnorodność pracy koniecznie musi być sowicie wynagradzaną; — często jeden lub dwa złr. więcej uratowało majątek właściciela domu. Tymczasem, o ile sprawdzić da się w praktyce, stróż domu wobec właściciela i lokatorów to coś, co nie warte, aby je uznać za istotę uwarunkowaną życiem i prawami wspólnemi wszystkim ludziom.

Zwykle właściciel domu wydziela mu najciemniejszą, najwilgotniejszą, najmniej odpowiednią do życia stancję i nic go wcale nieobchodzi, czy ten stróż w owej norze żyje lub umiera. Ale za to wysokie wynagrodzenie, (bo o gotówce jako dodatku nie słyszeliśmy), żona stróża obowiązana prać bieliznę państwa swego, prasować, froterować lub myć podłogę, iść do miasta, dźwigać za panią gospodynią kosze a jak się zdarzy, to i kopać w ogrodzie, pleć, doglądać drobiu i t. p. Stróż bywa równocześnie lokajem, stangretem, cieślą, studniarzem, ogrodnikiem i czem wypadnie. Znamy domy w Podgórzu, w których stróż prócz nędznego mieszkania nie dostaje ani grosza, nawet resztek ze stołu pańskiego, choć ma kilkoro dzieci i mrze głód z żoną i z nimi. Sami byliśmy świadkiem, jak w jednym takim domu zachorowała stróżka. Mąż jej uganiający się za jakim takim zarobkiem, gdyż ma do wyżywienia pięć dusz, troje dzieci, żonę i siebie, nie mógł nawet pomyśleć o sprowadzeniu lekarza. Tym sposobem biedna kobieta przeleżała trzy dni w gorączce. Pani gospodyni również nie troszczyla się o chorą, przeciwnie była mocno zagniewaną że pozbawiona została, choć tylko chwilowo, praczki, pomywaczki, sługi, jednem słowem popychadła. Spytamy się owej pani coby się stało, gdyby się nie znalazł szlachetny, zacny lekarz, który bezinteresownie zajął się nieszczęśliwą kobietą i przywrócił jej zdrowie? W tym stosunku właściciela do sługi, do stróża, nie możemy żądać, aby ci ludzie traktowani jak dzikie zwierzęta odpłacali się nam wdzięcznością, przywiązaniem a choćby tylko życzliwością i wiernością. Panowie kamienicznicy nie rozumieją, czy też nie chcą rozumieć własnego interesu i dostają też nieraz dotkliwe cięgi, w pienięznych karach, za niechlujstwo w domach. Prosty rachunek uczy, że jeżeli taki pan właściciel zapłaciwszy dajmy na to 50 złr. kary, rozdzieliłby ją na miesięczne raty dobrowolnie w rodzaju wynagrodzenia dla stróża, niewątpliwie nicby na majątku nie szkodował a przeciwnie zyskał sobie dzielnego pomocnika w zniechęconym dziś stróżu. Te 50 złr. kamienicznik zapłacić musiał stękając i klnąc wszystko na czem świat stoi, gdy tymczasem uniknąłby i jęku i klątwy płacąc daleko mniej, bo choćby 3 złr. miesięcznie stróżowi jako konieczną i bezwarunkową nagrodę za jego pracę. Ale mówi ruskie przysłowie: *Howory do hory a hora stoit* i nam też zdaje się, że: rzucamy groch na ścianę.

TELEGRAMY.

Dnia 31 maja.

Wrocław. Pociąg osobowy idący z Oświęcimia zderzył się około Laband pod Gliwic z osobowym idącym z Wrocławia. Wielu rannych. Komunikacja wstrzymana.

Wiedeń. *Polit. Corr.* dementuje obiegające po wielu dziennikach fałszywe wiadomości o rozmowie cesarza Franciszka Józefa I z Plenerem. Rozmowy tej nikt nie mógł dosłyszeć.

Wiedeń. Nuncjusz Galimberti wręczył pismo odwołujące go z zajmowanego do tej chwili stanowiska.

Wiedeń. Dementują wiadomość, jakoby Decrais, ambasador francuski przy dworze tutejszym miał być dokądkolwiek przeniesiony.

Białogród. Dotychczas wybrano w miastach 23 radykałów, 4 postępowców i 1 liberała. Odbędą się 3 wybory ściślejsze.

Londyn. Izba gmin odrzuciła poprawkę Wohlmersa do §. 3 bilu o homerule, orzekającą, iż parlament dubliński nie będzie miał prawa dyskrecjonalnego decydowania w sprawach nie objętych jeszcze żadnemi ustawami. Gladstone zwalczał poprawkę.

Budapeszt. Obie izby zostały odroczone do 25 września b. r.

Budapeszt. Eötvös interpelował dlaczego ministerstwo nie uczestniczyło w uroczystości odsłonięcia pomnika honwedów.

Berno. Strejkujący robotnicy fabryki kopert od zegarków w St. Imier usiłowali w nocy z dnia 29 b. m. zburzyć fabrykę. Potłukli okna, zostali jednak odparci przez miejscową policję, która bezzwłocznie przybyła na miejsce ekscesów. Z Berna wysłany został oddział policji do St. Imier.

Paryż. „Tkacze" Gerharda Hauptmanna, tendencyjna sztuka, napisana w duchu socjalistycznym, doznała wielkiego powodzenia w Théâtre Libre. Tylko nieznaczna część zebranej publiczności demonstrowała sykaniami. Większość przyjęła sztukę oklaskami.

Madryt. Z Pampeluny donoszą, iż okazała się potrzeba wzmocnienia garnizonu wojskowego stojącego w prowincjach buskijskich, gdzie partykularyzm pocichu nurtuje od czasu zarządzeń unifikacyjnych.

Białogród. Rozpoczęły się wybory do skupczyny.

Waszyngton. Sekretarz stanu Gresham dementuje energicznie doniesienie *Sun'u*, jakoby Chiny groziły represaliami, w razie gdyby rząd Unji zamierzał wydalić zaregestrowanych Chińczyków.

Przyjechali do Krakowa

Dnia 30 maja.

Hotel Saski. C. Haller z Mianocic. — Dr. W Roth ze Staszowa. — L. Dietl z Rzuchowa. — K. Chwalibóg z Krosna. — J. Mahrla z Berna. — L. Prószyński z Rzymu. — St. Olszewski z Jasła. — A. Konopka ze Lwowa. — Dr. A. Zagórski z Rzeszowa. — A. Müller z Błyszczywody. — C. Amborska ze Lwowa. — F. Holick z Warszawy.

Hotel Drezdeński. M. Ruziczka z Pragi. — J. Atlas z Wiednia. — L. Pohl z Radomia. — M. Paschka z Wiednia. — H. Berliner z Wrocławia. — F. Eisler z Wiednia.

Hotel Krakowski. Z. Malczewski z Częstochowy.

Grand Hotel. Z. Marchwicki ze Lwowa. — St. hr. Badeni ze Lwowa. — St. Klobasa ze Skołyszyna. — L. Zajączkowski ze Lwowa. — N. Nelken z Wiednia. — W. Dąmbski z Dębicy. — G. Lichotcky z Wiednia. — Z. Drucker z Berna.

Hotel „pod Różą". Fr. Gieleniewski. — A. Towiański z Wiecławic.

Hotel Centralny. St. Wiśnicki z Król. Pol. — A. Wodiczka z Krakowa. — J. Browski z Wrząsowic. — J. Dembowski ze Strzyżowa. — R. Rill z Berna. — Fr. Płachota z Ołomuńca.

Z rynków towarowych.

Wiedeń dnia 31 maja.

Produkty rolne. Pszenica na jesień 8.68 do 8.76; na wiosnę —.— do —.—; na maj czerwiec —.— do —.—; żyto na wiosnę —.— do —.—; na jesień 7.76 do 7.85; kukurydza na maj-czerwiec 6.70 do 6.90; owies na wiosnę 6.71 do 6.77; rzepak na kwiecień —.—do—.—; nowy rzepak 15.25do15.50 jęczmień 6.50 do 6.60, słód 5.50 do 6.10.

Spirytus. Kontyngentowany 10.000 ltr. z dostawą natychmiastową 18.30 do 18.60; na czerwiec —.— do —.—.

Towary kolonjalne.

Praga dnia 31 maja.

Cukier na maj 22.30 do 23.10; na czerwiec —.— do —.— Rafinada; —.— do 40.—.

Kursa krakowskie.

Z dnia 31 maja 1893

	płacą	żądają
Waluty		
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	128 50	129 50
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	60 —	60 50
20-to frankówka złota	9 75	9 85
Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% galic. Banku hipotecznego . .	100 —	101 —
5% " " " . .	100 90	101 60
5% " " " z 10% prem.	109 75	110 75
4½% galic. Tow. kred. ziem.	100 60	101 40
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 50	101 —
5% Tow. kred. ziem. Król. Pol. ser. V za rubli 100, w rublach i kop. .	100 —	101 —
Obligacje (za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego).		
4% gal. poż. kraj. koron.	95 70	96 40
4% galicyjskie propinacyjne	97 —	97 80
5% komun. gal. Banku kraj. I. Em.	100 50	101 25
5% " " " " II. Em.	102 —	— —
4½% pożyczki krajowej galicyjskiej .	100 —	101 —
4% Listy likwid. Król. Pol. za r. 100	97 50	99 —
Losy.		
Miasta Krakowa	23 —	24 50
" Stanisławowa	— —	— —
Czerwonego krzyża austrjackie . . .	18 50	19 50
" " węgierskie . . .	13 —	14 25
Węg. budowy tumu (Bazyliki) . . .	8 80	9 40

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

Na Czerwiec Księgarnia Katolicka Dra Władysł. Miłkowskiego w Krakowie poleca: **Miesiąc Najsłodszego Serca Jezusowego** przez O. PROKOPA kapucyna. (str. 450 w 16-ce).
Cena egz. **80 cent.**, w eleganckiej oprawie **1 złr. 40 cent.** Jestto jedyne w naszej literaturze nabożeństwo do N. Serca Jez. drukowane **wielkim drukiem**.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem 2 ct., tłustym drukiem po 5 ct., Minimum ceny ogłoszeń 25 ct.

Piętro I-sze do wynajęcia od 1 lipca, składające się z 5 pokoi, kuchni, przedpokoju i niższe lub częściowo. Ulica Szewska Nr. 7 w Krakowie. 224 3 ?

Centralne Biuro sprawunków dla prowincyi, Lwów Kopernika 11, pośredniczy w zakupie wszelkich towarów, wysyła tylko za zaliczką i pobiera 5% prowizji. 203 I

Gdy mi trzeba inserować w dzienników lwowskich i innych krajowych lub w zagranicznych, to załatwiam zawsze najtaniej przez **Centralne biuro ogłoszeń, Lwów, ulica Kopernika 11.** 203

Handlowiec Polak, biegły w języku niemieckim i rosyjskim, tak w piśmie jak i w mowie, obeznany z buchalterją i korespondencją, poszukuje posady zaraz w handlu lub w jakiemś przedsiębiorstwie. Wiadomość w Administracji »Kurjera Polsk.« w Krakowie. 220 5 ?

Osoba młoda inteligentna, milej powierzchowności, z dobremi świadectwami, znająca się zupełnie na prowadzeniu i wychowywaniu dzieci starszych i młodszych, przytem zna się na gospodarstwie, w zarządzie może Panią zastąpić, poszukuje **zaraz** posady. Adres **„Zofja"**, poste restante Drohobycz. 227 2 3

Panna służąca, umiejąca prasować i szyć, znajdzie zaraz umieszczenie. Wiadomość w Administr. »Kurjera Polskiego« w Krakowie. 1 ?

Z powodu sprzedania z powodu wyjazdu meble i biblioteka III Karmelicka Nr. 15 I piętro 217 8 ?

Poszukuje się mieszkania na parterze suchego, złożonego z dwóch pokoi, przedpokoju i kuchni. Oferty przyjmuje Administracja »Kurjera Polskiego« w Krakowie. 212 12 ?

Dom murowany parterowy o 8 ubikacjach za rogatką Łobzowską L. 26, niedaleko nowo budującego się kościoła, jest do sprzedania lub wydzierżawienia. Pokój i kuchnia jest do wynajęcia. Na hipotece może pozostać około 1700 złr. Wiadomość tamże. 215 8 15

Lokaj, żonaty, 4-ro dzieci, pozostający bez miejsca, z dobremi świadectwami, poszukuje posady w mieście lub na wsi na ordynarję. Wiadomość w Administracji »Kurjera Polskiego« w Krakowie. 228 2 ?

Realność w Krakowie, przy ul. Wolskiej l. 15 do sprzedania. Wiadomość na miejscu. 226 1 10

Technik-budowniczy, z pięcioletnią praktyką, poszukuje zajęcia w mieście lub na prowincji. Wiadomość w Administracji Kurjera Polskiego w Krakowie, pod lit. **W. S.** 220 1 ?

Mężczyzna w średnim wieku kawaler, mający gotówki troche, znający się na kuchni i na handlu poszukuje jakiego zajęcia lub też jakiego obowiązku portier lub magazyniera. Proszę adres swój złożyć w Administr. „Kurjera Polsk.". w Krakowie. 225 2 3

Pierwsze Towarzystwo tkaczy

pod opieką św. Sylwestra

od r. 1882 istniejące w KORCZYNIE (obok Krosna),

poleca Szanownej P. T. Publiczności wyroby czysto lniane, jak: **płótna** od najcieńszych do najgrubszych gatunków, **płótna półbielone i szare, dreliszki** na liberje, **dymki** zwykłe i adamaszkowe, **ręczniki** zwykłe, adamaszkowe i kąpielowe tureckie, **obrusy** białe i kolorowe ze serwetami, **chustki, fartuszki, ścierki** i t. p. w zakres tkactwa wchodzące wyroby. Cenniki z próbkami rozsyła się franco.

DYREKCJA.

ZWIASTUN SZCZĘŚCIA!

Główna wygrana 500.000 marek. — Wygraną poręcza Państwo.

Zaproszenie do wzięcia udziału

w ciągnieniu poręczonej przez miasto Hamburg wielkiej loterji pieniężnej, w której **10 miljonów 452, 425 marek** stanowczo wygrane zostać muszą.

Wygrane tej korzystnej loterji, która według planu tylko 110.000 losów obejmuje, są następujące:

główna wygrana wynosi 500.000 m.

Premja 300.000 marek.

1 wygrana	à 200.000 marek.		56 wygr.	à 5.000 mrk.
1 „	„ 100.000 „		106 „	„ 3.000 „
2 wygrane	„ 75.000 „		253 „	„ 2.000 „
1 wygrana	„ 70.000 „		6 „	„ 1.500 „
1 „	„ 65.000 „		756 „	„ 1.000 „
1 „	„ 60.000 „		1237 „	„ 500 „
1 „	„ 55.000 „		31 „	„ 300 „
2 wygrane	„ 50.000 „		120 „	„ 200, 150 „
1 wygrana	„ 40.000 „		33.950 „	„ 148 „
5 wygran.	„ 20.000 „		7.992 „	„ 127, 100 94 „
3 wygrane	„ 15.000 „		10.848 „	„ 67, 40, 20 „
26 wygran.	„ 10.000 „		w ogóle 55 400 wygranych,	

i wyjdą takowe w najbliższych miesiącach w 7-miu serjach. Główna wygrana 1-szej klasy wynosi **50 000** marek, w 2-giej klasie dochodzi do **55.000** m., w 3-ciej do **60.000** m. w 4-tej do **65 000** m., w 5-tej do **70.000** m, w 6-tej do **75.000** m., w 7-mej do **200 000** m. i z premją w kwocie **300.000** m. ewentualnie **500.000** m.

Na pierwsze **ciągnienie**, które jest urzędowo ustanowione kosztuje:

cały oryginalny los tylko złr. 3 ct. 60,
pół „ „ „ „ 1 „ 80,
czwarta część oryg. losu „ — „ 90.

włącznie ze stęplem dla państwa niemieckiego. Każdy z biorących udział otrzyma odemnie natychmiast po skończonem ciągnieniu bez upominania się urzędową listę ciągnienia. **Plan rozlosowania z herbami państwowymi**, gdzie są uwidocznione wkładki i podział wygranych na 7 klas, wysyłam naprzód gratis.

Wypłata i wysyłka wygranych pieniędzy do interesantów nastąpi prosto odemnie punktualnie i w największej tajemnicy.

Obstalunki proszę wysyłać **za przekazem lub listownie**.

Z powodu nadchodzącego wkrótce ciągnienia trzeba się zaraz udawać z poleceniami jednak tylko do 7 czerwca z zaufaniem do **Józefa Heckschera, Dom bankowy i kantor wymiany w Hamburgu** 546 1 8

Od 30 lat używany w stajniach dworskich, wojskowych i większych prywatnych na wszelkie uszkodzenia i osłabienia nóg koni.

Kwizdy płyn restytucyjny

do smarowania dla koni.

Flaszka 1 złr. 40 ct.

Do nabycia we wszystkich aptekach i droguerjach Austro-Węgier. **Skład główny FRANC. JOH. KWIZDA, c. i k. austr. i król. rumuńsk. nadworny** dostawca. Aptekarz **obwodowy w Korneuburgu pod Wiedniem.**

Należy zwracać baczną uwagę na markę ochronną i żądać wyraźnie: KWIZDA'S RESTITUTIONSFLUID. 195 I

Przy sprzyjającej pogodzie

w Parku krakowskim

w Czwartek, Sobotę i Niedzielę

o godzinie **6** popołudniu, wzniesie się balonem systemu Mongolfiere 540 1 ?

p. Zenon Szymański,

warszawiak aeronauta, do wysokości **5000** stóp nad powierzchnię ziemi, zkąd wykona

SKOK

do Parku krakowskiego, za pomocą spadochronu p. ś. p. **LEROUX**, słynnym francuskim aeronaucie.

Początek koncertu o g. 4 pop. Jazda balonem o g. 6.

SWOSZOWICE

POD KRAKOWEM

zakład kąpielowo-leczniczy.

Jedna z najsilniejszych wód siarczanych z przeważającą ilością soli wapniowych i sodowych.

Skuteczna: w gośćcu stawowym, mięśniowym, dnie, żołzach, kile, owrzodzeniach, obrzękach żołzowych i kiłowych, w krzywicy, nerwobólach, porażeniach, pozostałościach po ranach postrzałowych i ciętych, po złamaniach kości, w zesztywnieniach stawów, otyłości, w liszaju, w wielu chorobach skórnych, jakoteż w chorobach polegających na utrudnionym odpływie i przemianie krwi, w chorobach kobiecych.

Kąpiele siarczane wodne i mułowe, leczenie elektrycznością i masażem, wody mineralne krajowe i zagraniczne.

Lekarz zdrojowy **Dr. TOMASZ KOTULECKI**, praktykujący w klinice chorób wenerycznych Prof. Dra Korczyńskiego w Krakowie.

STACYA KOLEI TRANSWERSALNEJ 542 2 3

Początek sezonu od 1 czerwca do końca września.

Mieszkania umeblowane wynajmuje i wszelkich objaśnień udziela

Zakład kąpielowy w Swoszowicach.

Najnowsze wydawnictwa

Księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej

w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski.

KAROL GIDE. 88 6 ?

Zasady ekonomji społecznej

z **3-go** wydania oryg. n fu francuskiego przełożyli: St. Bartynowski A. Krzyżanowski, J. Makarewicz i E. Midowicz, pod kierunkiem redakcyjnym **Profesora Dra J. LEO**, 8, str. 511, w trwałej oprawie płóciennej **złr. 4·50.**

KONSTANTY GÓRSKI,

pułkownik piechoty, przedtem kapitan kwatermistrzostwa general.

Historja piechoty polskiej

na podstawie nowo odnalezionych, a niezużytkowanych jeszcze źródeł. Kraków, 1893, w 8-ce, str. 271. — Cena złr. 2·60.

Aleksander Wybranowski.

DAWNE DZIEJE

wspomnienia ubiegłych lat

(Dawne rody, lasy, drogi i zajazdy. — Wychowanie na dworach. Panny respektowe, rezydenci i rezydentki. — Jak się bawiono i kochano. — Dawne figle. — Wpływ dworu na chaty. — Stosunek „Pana" do poddanych. — Wdzięczność włościan. — Wyprawa młodzieży do szkół. — Wymarsz Napoleończyków z wojny narodowej 1830. Wspomnienia z r. 1848 i t. d.)

w 8-ce, str. 144, cena złr. 1·40, ozdobnie oprawne **złr. 1·80.**

LUDWIK DĘBICKI.

Z teki dziennikarskiej

pogadanki literackie, rozbiory i uwagi dotyczące literatury ostatnich lat 5-ciu; w 8-ce str. 386. — Cena **złr. 1·60.**

Stanisław Tarnowski.

Studja do historji literatury polskiej. Wiek XIX.

ZYGMUNT KRASIŃSKI,

w 8-ce, stron 605, wydanie nader ozdobne, z 4 heliograwiurami, w płóciennej oprawie **złr. 3·80**, w bogatszej oprawie bardzo trwałej **złr. 4·50.**

Tomasz Babington Macaulay.

Szkice i rozprawy historyczne

Tłumaczył **Stanisław Tarnowski.**

Tom I, w 8-ce, stron 348, **złr. 1·60**, ozdobnie opr. **2 złr.**

ANTONI GÓRSKI, Prof. Wszechnicy Jagiel.

WALKA Z DRÓŻYNĄ

8-o, stron 27. **Cena 50 ct.**

ABGAR-SZCZTAN.

RUSINI.

Obrazki i szkice, w 8 ce, str. 280, **złr. 1·60**, ozdobnie opr. **2 złr.**

Jadwiga z Wittów Korzeniowska.

NAD SIŁY.

Powieść z bruku warszawskiego, w 8-ce, stron 195, **złr. 1·20**, oprawne **złr. 1·60.**

X. Paweł Smolikowski C. R.

Historja Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego

opracowana na podstawie źródeł rękopiśmiennych, **tom I** z portretem w heliograwiurze Bohdana Jańskiego, w 8-ce, str. 261. — Cena **złr. 2·50. Tom II** z 5 portretami, w 8-ce, 367. — Cena **złr. 3.**

Dr. Feliks Koneczny.

JAGIEŁŁO I WITOLD.

Część I. Podczas unii krewskiej (1382 - 1392). Praca nagrodzona przez Tow. historyczne polskie w Paryżu. W 8-ce, s. r. 212, **złr. 1·50.**

Dr. M. Kawczyński, Prof. Uniw.

Adama Mickiewicza DZIADÓW CZĘŚĆ TRZECIA

w stosunku do romantyzmu francuskiego.

Wydanie Akademji Umiejętności, 8-o, str. 74. Cena **złr. 1.**

Skład serów deserowych i szwajcarskich

tudzież 499 5 10

masła deserowego i kuchennego

LEONA SYKUTOWSKIEGO

w Krakowie. ul. Szewska l. 12,

poleca w szczególności sery, a to:

Ementaler, Roquefort, Gorgonzola, Eidamer, Ziołowy Parmezan, Groyer w kilku gatunkach. **Deserowy** najprzedniejszy, **Imperial** I-mo i II do, **Romadour, Limburgski, De Brie, Alpejski, Neufchatelski.** do wina, **Hagenbergski, Camerberts, Liptawski** do piwa, **Bryndza, Kwargle** i t. d.

Pp. kupcom odstępuje rabat. Na prowincję wysyła za zaliczką.

Zakupuje także większe partje serów wprost od pp. Producentów, tudzież masło deserowe i solone.

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny.

Szczaw alkaliczno-słone jodo-bromowe, skuteczne w chorobach skrofulicznych, skórnych, syfilitycznych, reumatyzmie, nieżytach błon śluzowych, zapaleniach stawów, otyłości i w rozlicznych chorobach kobiecych.

Kąpiele pełne jodowe w trzech budynkach łazienkowych, borowinowe, igliwiowe, tuszowe, basenowe, rzeczne. Kąpiele lokalne wszelkiego rodzaju, inhalacje.

Mleko, żętyca, kefir.

Lekarze ordynujący: **Dr. Kl. Dębicki**, lekarz zakładu, **Prof. Dr. Łukasiewicz, Dr. Kaz. Kaden, Dr. Rogelszewski** (operator).

Apteka, poczta i telegraf w miejscu.

Zakład gimnastyczny pod kierunkiem specjalisty. Położenie zakładu urocze wśród lasów szpilkowych, powietrze górskie wzmacniające, wolne od pyłu i organicznych zanieczyszczeń. Rozległe spacery w lasach.

Okolica malownicza i zajmująca.

Oświetlenie elektryczne, znakomita orkiestra.

Pora lecznicza od 20 maja do końca września.

W czasie do 20 czerwca i po 20 sierpnia mieszkania znacznie tańsze.

Zgłoszenia załatwia

481 6 20 DYREKCJA.

Od wielu lat wypróbowany uśmierzający wszelkie bole reumatyczne środek domowy

Kwizdy płyn gośccowy

Cena za 1 flaszkę 1 złr., za ½ flaszki 60 ct.

do nabycia we wszystkich aptekach. 197 III

Należy zwracać pilną uwagę na markę ochronną i żądać wyraźnie: **z apteki obwodowej w Korneuburgu pod Wiedniem.**

JASZCZURÓWKA

W TATRACH, obok ZAKOPANEGO.

Jedyna cieplica w ziemiach polskich, w uroczem położeniu wśród lasów.

Zalecona przez kraj. Tow. lekarskie, **jako wyborne miejsce pobytu, klimatyczne i lecznicze. Odznaczona SREBRNYM MEDALEM na VI** Zjeździe lekarzy i przyrodników **za wzorowe urządzenie**

KĄPIELI W BASENACH.

W r. b. urządzono na nowo **pokoje** mieszkalne **z wszelkim komfortem**, w cenach przystępnych (za pokój od 13 - 24 złr. miesięcznie). **Wyborna i tania restauracja** (obiady z 4-ch potraw w abonamencie po 85 ct.) **z wspaniałą salą balową, czytelnią** i t. p.

Wszelkie wygody, prześliczne spacery, swoboda wiejska.

Stała i regularna komunikacja omnibusem z Zakopanem po wybornej szosie.

Taksy kuracyjnej niema! Zakład otwarty od 15-go Czerwca do 15-go Września.

Wszelkie zgłoszenia przyjmuje i wyjaśnień **udziela**

543 5 10 **Zarząd o. p. Poronin.**

W konc. Zakł. fabr. wód mineralnych sztucznych firmy

K. RZĄCA i CHMURSKI

W KRAKOWIE, 246 7 15

wyrabiana pod kontrolą Komisji przemysł.

Towarzystwa lekarskiego krakowskiego

SZTUCZNA WODA GIESHUEBLER

(tańsza o 50% od naturalnej)

najczystsza szczawa jako napój codzienny.

Broszurki i cenniki przesyła się franco.

Do nabycia w całym kraju, przeważnie w aptekach i droguerjach.

Ceny wód naśladowanych w Krakowie:

Selterska	16 ct.
Bilińska	15 „
Vichy duża 40, mał	25 „
Giesshüblerska	10 „

Ceny wód leczniczych:

Bromowa mocna 25 ct., słaba	20 ct.
Jodowa	20 „
Kwaśna sodowa	15 „
Hygieniczna	10 „
Litowa	15 „
Żelazista z pyrof. żel. m. 25 ct., sł.	22 „

ŻEGIESTÓW

w Galicji nad Popradem

stacja pocztowa, telegraf w miejscu.

Najsilniejsza szczawa żelazista, skuteczna w chorobach kobiecych i anemji. 496 5 10

Pora kąpielowa trwa od 1 czerwca do końca września.

Kąpiele borowinowe, żelaziste, hydropatyczne i popradowe.

Woda żegiestowska **znajduje się we wszystkich wielkich składach wód mineralnych**

RESTAURACJA

TURLINSKIEGO

w Krakowie,

w hotelu „pod RÓŻĄ".

Obiad za 1 złr.

Czwartek d. 1 Czerwca

ZUP.: Neapolitanka. Consommé Printanièr. Rosół z łazankami.

PRZYST.: Omlet z szampionami. Muszelka z mózgu. Blankiet cielęcy.

PIECZ.: Wieprzowa z kapustą. Polędwica z jarzynką. File sauté à la Strassburg.

LEGUM.: Prażucha z słoninką. Napoleonki z marmoladą.

Krajowa fabryka

WYROBÓW TKACKICH

WŁ. GONETA

W KORCZYNIE, p. loco,

159 poleca 19 47

znane jako najlepsze

czysto lniane płótna korczyńskie

na koszule, prześcieradła bez szwu wszelkiej szerokości od grubych do najcieńszych, dymy na spodnice, poszwy itp., ręczniki zwykłe i do nacierania, chustki do nosa grubsze i cienkie webowe, drelichy na liberje i materace, płótna żaglowe, obrusy, serwety, ścierki, płótna grube półbielone itp. wyroby w najlepszym gatunku.

Cenniki i próbki żądanych gatunków gratis i franco!

Nowe jarzyny.

Kalarepa, ogórki, marchew, szpinak i t. p. Również przypominam się łaskawej pamięci Sz. P. T. Odbiorców w Zakładach kąpielowych, że obecnie, jak i w latach zeszłych, takowe na zamówienia wysyłać będę.

Z poważaniem

E. Ukłański.

Zarząd ogrodów w Olszy, poczta **Kraków.** 525 2 6

REALNOŚĆ

501 **za Wisłą,** 4 ?

składająca się z domu murowanego z ogrodem owocowym, w pięknem położeniu, z widokiem na Wawel, jest **do sprzedania** lub **wydzierżawienia.** Wiadomość u p. Głowackiego w biurze szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Farby, lakiery

i wszelkie przybory lakierniczo-malarskie do każdego malowania. **Artykuły** i narzędzia dla **rymarzy, stolarzy, tapicerów, ślusarzy** i **blacharzy** i wszystkich innych rzemiosł, dostarczają **najtaniej**

KRAJEWSKI & LICKA

Wiedeń IV, Wiedener Hauptstrasse 51.

!! Kasy żelazne ogniotrwałe !!

483 4 14

Najnowszy rodzaj

robót ręcznych

ROCOCO

w zastosowaniu do szydełka i do haftu oraz nowe desenie

kanwy Congres

532 polecają 2 10

Porębski & Zimler

W KRAKOWIE.

Kamienica dwupiętrowa,

nowa, z ogródkiem, przy ul. Łobzowskiej położona, przynosząca 7% czystego dochodu, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższej wiadomości udziela kancelarja adw. Dra Romana Ławrowskiego, ul. Grodzka 55

522 2 3

KONKURS

na posadę Dyrektora schroniska dla zaniedbanych chłopców fundacji księcia Aleksandra Lubomirskiego w Krakowie.

Na czele schroniska, jako jego bezpośredni kierownik tak pod względem wychowawczym jak i administracyjnym i reprezentant na zewnątrz stoi dyrektor.

Dyrektor winien mieć w zasadzie przepisaną kwalifikację nauczycielską, a to co najmniej na nauczyciela szkół ludowych pospolitych.

Dyrektor mieszkać będzie stale w zakładzie, w bezpłatnem mieszkaniu i pobierać płacę stosownie do umowy.

Na tę posadę rozpisuje się niniejszem konkurs po dzień 25-ty Czerwca 1893. Podania należy wnosić do kuratorji Fundacji ks. Aleksandra Lubomirskiego w Krakowie (Pałac Spiski, Rynek główny), dołączając metrykę chrztu, świadectwa odbytych studjów, a przytem skreślić przebieg życia i podać warunki, pod którymi petent gotów objąć posadę dyrektora.

W Krakowie, dnia 27 Maja 1893.

Prezes kuratorji Fundacji Lubomirskiego

Kazimierz Laskowski,

C. k. Delegat Namiestnika.

543 2 3

35 lat powodzenia Wynalazek uprzywilejowany na lat 15 **doktorów MARIE Frères**, *lekarzy-wynalazców*, **Ul. de l'Arbre-Sec, 46**, w PARYŻU, na leczenie radykalne **RUPTUR**. Do tego czasu bandaże służyły jedynie do podtrzymywania ruptur. **Doktorowie MARIE** rozwiązali zadanie pod względem podtrzymywania i leczenia ich **za pomocą Bandażu Elektro-Leczniczego**, który ściąga nerwy, wzmacnia je bez wstrząśnień i bolu i skutkuje w prędkim czasie uleczenie zupełne. — POJEDYŃCZE franków **30.** PODWÓJNE franków **50** wraz z informacją. 210 5 ?

CENTRALNE BIURO FABRYCZNE pierwszorzędnych firm krajowych **KRAKÓW, BRACKA 5.**

poleca po cenach fabrycznych: płyty cementowe, rynny, musze pod rynny, schody beton, przepusty, mosty, kanały, betonowania podwórzy, stajen, etc. rezerwoary na wodę, płyty asfaltowe izolacyjne, trzcinę (sprzedaż hurtowna) wszelkie artykuły budowlane z wymienionych fabryk.

Kaflowe piece firmy J. Niedźwiecki i Sp. **Betonowe wyroby** firmy J. Goldman, E. Geller i Sp. **Dachówka** z fabryki w Niepołomicach. Wyroby artyst. stolarskie K. Otta. Wyroby artyst. ślusarskie J. Góreckiego. Roboty studzienne firmy Piwowarski.

RUDOLF HERLICZKA, Kraków, Plac Marjacki l. 1, „pod Murzynami" C. k. Skład specjalnych tytoni i cygar.

Poleca **papier** listowy w kasetach w najnowszym guście, prawdziwą wodę kolońską flakon 25 ct., 50 ct., 60 ct, 1 złr. i 1 złr. 50 ct., **najlepsze perfumy** z najnowszym zapachem bzowym, flakon 1 złr. Mydła różnej **jakości** i zapachu, **wyroby skórkowe**, jako to: **woreczki, portmonetki, cygarówki, papierośnice** i t. p. po cenach niskich. Dla J. M. W. Księży poleca **obrazki koronkowe francuskie** z pierwszorzędnych fabryk, **po cenach fabrycznych.**

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Dr Józef Orłowski

Druk: Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarządem Jana Gadowskiego